

Ratoszyn:
Parafia ma nowego
proboszcza



ks. kan. Wiktor Koczwar

Poniatowa Wieś:
Te drzewa
zagrożają
mojemu życiu!



Wiesław Pluta

**Strażackie manewry
nad Wisłą**

22



opole.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

29 sierpnia - 4 września 2023 r. ■ nr 35 (442) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Z grobu Teresy wyjęli Wandę. Tragiczna pomyłka z ciałami

**W poniedziałek
wczesnym rankiem
na cmentarzu
komunalnym
w Poniatowej odbyła się
ekshumacja zwłok
pierwszej pochowanej
ofiary tragicznego
wypadku w Chodlu.**



W poniedziałek, 28 sierpnia przed godz. 6 pracownicy firmy pogrzebowej na cmentarzu komunalnym w Poniatowej rozpoczęli przygotowania do ekshumacji ciała śp. Wandy Stawiarskiej, która pochowana została w sobotę, 19 sierpnia jako śp. Teresa Grodzińska

STR.
R2

Poniatowa:
Pożegnają
wakacje
i pomogą chorej
Nelce

s. 5

Kluczkowice:
Uchodźcy
z Ukrainy
i uczniowie
będą mieli
lepsze warunki
lokalowe

s. 20

Powiat: 27 mln
wpompowanych
w powiatowe
drogi i chodniki

s. 24

Z ziemi opolskiej do Sejmu. Czy w końcu będziemy mieli swojego posła?

**Opole
Lubelskie:**
16. Pułk Piechoty
Linowej ma
swoją mural

s. 20



**Beata
Brzozowska**
- Zburzyńska
z Poniatowej
KW Trzecia
Droga



**Robert
Baran**
ze Studniska
KW Trzecia
Droga



**Agnieszka
Drozd -
Bownik**
z Wałowic
KW PIS



**Paweł
Januszek**
z Opola
Lubelskiego
KW Konfederacja
Wolność
i Niepodległość



**Sławomir
Plis**
z Kamionki
KW PIS



**Bożena
Watras**
z Karczmisk
Drugich
KW Trzecia
Droga

**Oni już potwierdzili, że wystartują
w październikowych wyborach do parlamentu**

s. 6

REKLAMA

Kompleksowe czyszczenie działek

wycinka i skup drzewa na pniu,
mulczowanie powierzchniowe
i wgłębne do 30 cm
możliwość rozliczenia
w pozyskanym drewnie

tel. 511 594 559

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

REKLAMA



S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

WRZ

3

niedziela

3 września – Festyn
charytatywny „Pożegnanie
lata z Nelką!”. Poniatowa,
plac przy ul. Brzozowej,
godz. 15.

WRZ

3

niedziela

3 września – Dożynki Gmin-
ne. Józefów nad Wisłą, plac
przed Urzędem Miejskim,
godz. 11.30.

WRZ

8

piątek

8 września – Dożynki Gmin-
no-Parafialne. Chodel, plac
obok stadionu sportowego
przy ul. Partyzantów, godz. 12.

PAŹ

10

wtorek

10 października – Jubileusz
65-lecia Liceum Ogólnokształ-
cącego w Poniatowej i 50-lecia
Technikum w Poniatowej.

(ja)

Afrykańskie upały nie były sprzymierzeńcem tenisistów

Dariusz Wilk zwycięzcą I Turnieju Tenisa Ziemnego

**I to on zgarnął główne
trofeum – puchar burmi-
stra Opola Lubelskiego.
– Bardzo fajnie się grało,
choć temperatura nie
sprzyjała nam - mówi
zwycięzca zawodów.**

Do rozgrywek finałowych, które
odbyły się w niedzielę (20 sierpnia)
na kortie tenisowym w Opolu Lu-
belskim, zakwalifikowało się czte-
rech tenisistów. To Daniel Duda,
Paweł Kaupke, Krzysztof Krajewski
i Dariusz Wilk.

Pojedynek o pierwsze miejsce
był zacięty. Lepszy okazał się Da-
riusz Wilk, który w meczu finało-
wym pokonał Pawła Kaupke i tym
samym zapewnił sobie zwycięstwo.

- Bardzo fajnie się grało, chociaż
temperatura nie sprzyjała. Turniej
podzielony był na dwa dni, ale
w każdym dniu było bardzo gorąco
i to był największy problem – ko-
mentuje Dariusz Wilk pochodzący
z Opola Lubelskiego, na co dzień
mieszkający w Lublinie.

Trzecie miejsce przypadło
w udziale Krzysztofowi Krajewskie-



Do rozgrywek finałowych zakwalifikowało się czterech tenisistów. To Daniel Duda, Paweł Kaupke, Krzysztof Krajewski i Dariusz Wilk

mu, a czwarte Danielowi Dudzie.

Tenisisci, którzy wzięli udział
w pierwszej edycji Turnieju Teni-
sa Ziemnego o puchar burmistrza
Opola Lubelskiego, nie mają wą-
pliwości, że takie zawody powinny
być w mieście organizowane.

- Tenis ziemny staje się coraz
bardziej popularnym sportem
w Polsce. Coraz więcej ludzi
gra, coraz więcej powstaje kor-

tów. I jak będziemy organizo-
wać takie imprezy co roku, to
w Opolu co roku coraz więcej
osób będzie grało w tenisa –
uważa Wilk.

I na to się zanoszą. Bo władzom
miasta - jak zapewniał burmistrz
na otwarciu zawodów - na promo-
waniu tej dyscypliny sportu bardzo
zależy. Szczególnie wśród młodego
pokolenia.

ACH

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą
pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą
dodatkowo w niedzielę.

Od 28 sierpnia

do 3 września

Dyżur całodobowy:

Apteka, Opole Lubelskie,
ul. Puławska 2,
tel. (81) 827 21 54

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

Od 4 do 10 września

Dyżur całodobowy:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Poniatowa, ul. 1 Maja 4,
tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający:

Apteka, Opole Lubelskie,
ul. Piłsudskiego 1,
tel. (81) 827 20 13

(ja)

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

Walka z urzędami o wycinkę drzew trwa już cztery lata

Mieszkaniec Poniatowej Wsi: Wytnijcie wreszcie tę topolę!

Ona zagraża mojemu życiu

Rodzina Plutów żyje w ciągłym strachu. Podczas każdej burzy i wichury z drzeniem patrzą przez okno na pochyloną topolę, czy za chwilę nie runie na ich dom.

Pan Wiesław Pluta z Poniatowej Wsi nie może doprosić się, aby wycięto olbrzymią topolę rosnącą w sąsiedztwie jego posesji. Z prośbą o interwencję zwrócił się do naszej redakcji.

„Mam już dość”

- Drzewo ma około 40 m wysokości, a od mojego domu rośnie około 25 m. I ono zagraża mojemu życiu. Jakby poleciało na mój dom, to by go zawałiło. I byłaby tragedia i ze mną, i z żoną

- Sołtys rusza ramionami, on nic nie może. Radny też nic nie może. Pan burmistrz wie o sprawie, ale kręci głową, że to nie jego sprawa, tylko Wód Polskich. W Nadzorze Wodnym w Opolu mówią, żebym kontaktował się z Radomiem i tak mnie odsyłają – opowiada poirytowany.



Drzewo ma około 40 m wysokości. Rośnie nad rzeczką Poniatówka, w odległości około 25 m od domu rodziny Plutów

Topola jest jednym z kilku olbrzymich drzew rosnących przy rzeczce Poniatówka, w sąsiedztwie innych zabudowań i drogi powiatowej, a także placu, na którym powstać ma plac zabaw. Drzewa rosną na działce, której właścicielem jest Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie.

Decyzja na wycinkę
wydana

Ale władnym wydać zgodę na ich wycinkę jest burmistrz

Poniatowej. Z takim wnioskiem musi wystąpić właściciel nieruchomości. I tak też się stało.

- Na wniosek właściciela w dniu 14 czerwca wydałem decyzję zezwalającą Państwowemu Gospodarstwu Wodne Wody Polskie na wycinkę sześciu drzew gatunku olsza czarna i topola biała znajdujących się na tej działce. Do dnia dzisiejszego drzewa nie zostały wycięte – tłumaczy Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.



Wiesław Pluta z Poniatowej Wsi
- I ono zagraża mojemu życiu. Jakby poleciało na mój dom, to by go zawałiło. I byłaby tragedia i ze mną, i z żoną



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Na wniosek właściciela w dniu 14 czerwca wydałem decyzję zezwalającą Państwowemu Gospodarstwu Wodne Wody Polskie na wycinkę sześciu drzew gatunku olsza czarna i topola biała znajdujących się na tej działce

Anna Truszczyńska,

rzecznik prasowy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie

- Z powodu rezygnacji wykonawcy wyłonionego w drodze przetargu zadanie nie zostało zrealizowane

Gmina nie może dokonać wycinki drzew na nie swojej działce. Burmistrz zapewnia, że zdaje sobie sprawę z zagrożenia, jakie niosą te drzewa.

- Wielokrotnie telefonicznie interweniowaliśmy w tej sprawie w Nadzorze Wodnym w Opolu Lubelskim. Interwencje te nie przyniosły rezultatu, wobec powyższego wystosujemy oficjalne pismo w tej sprawie – zapowiedział w minioną środę Karczmarczyk.

Oznaczyli i tyle

Nasz Czytelnik przyznaje, że pracownicy Wód Polskich w ciągu czterech minionych lat dwukrotnie pojawiali się w Poniatowej Wsi i znakowali drzewa

przeznaczone do wycinki. Ale na znakowaniu czerwonymi i czarnymi krzyżykami się skończyło.

- Ostatnio byli jakieś półtora roku temu – opowiada pan Wiesław. – Mówili mi: „Pan się nie martwi. Nie będzie jak poprzednio. Sprawę wycinki załatwimy od razu”. Jak ekipy do cięcia nie było, tak nie ma. Mam już 70 lat na karku. Dużo przeżyłem, ale żeby z człowieka tak idiotę robić, to się chyba rzadko zdarza – dodaje.

Wytną, ale nie mówią
kiedy

Żeby wyciąć drzewa rosnące nad Poniatówką, Wody Polskie muszą ogłosić przetarg. Jak zapewnia Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie, z którym

kontaktowaliśmy się w tej sprawie, drzewa te zostały ujęte już ujęte w postępowaniu przetargowym i w tym celu zostały oznakowane.

Ale po drodze pojawiły się problemy.

- Z powodu rezygnacji wykonawcy wyłonionego w drodze przetargu zadanie nie zostało zrealizowane – informuje Anna Truszczyńska, rzecznik prasowy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Kiedy zatem zostaną wycięte?

- Z uwagi na to, że drzewa są stare, wysokie, mają zachwianą statykę, część jest pochyłona w kierunku drogi, a część w kierunku pobliskich budynków mieszkalnych i napowietrznej linii energetycznej do wycinki przedmiotowych drzew wymagane jest użycie sprzętu specjalistycznego przez firmę zewnętrzną wyłonioną w drodze postępowania przetargowego – przyznaje.

Wszystko rozbija się o pieniądze.

- Przyznane środki finansowe na rok 2023 zostały już zaangażowane. Wycinka drzew w bieżącym roku uzależniona jest od oszczędności pozostających po przetargach. Jest duża szansa, że wycinka drzew nastąpi do końca roku – zapowiada Truszczyńska.

Agnieszka Ciekot - HumeK

Nowy proboszcz w Ratoszynie

Od 20 sierpnia parafia w Ratoszynie ma nowego proboszcza. Arcybi-skup lubelski mianował na to stanowisko ks. kanonika Wiktora Koczwara.

Ksiądz Wiktor Koczwara zastąpił zmarłego w lipcu proboszcza ks. Józefa Rycherta, który przez czterdzieści lat stał na czele tej parafii pw. Świętego Macieja i Świętej Katarzyny w Ratoszynie.

Do Ratoszyna ks. Koczwara przyszedł z parafii w Tarle w powiecie lubartowskim, gdzie od 2012 roku sprawował urząd proboszcza. Ratoszyn będzie jego piątą parafią, w której pełnić będzie posługę kapłańską jako proboszcz. Wcześniej kierował parafiami Żuków, Targowisko i Zakrzew.



Ks. Wiktor Koczwara ma 59 lat. Ratoszyn jest jego piątą parafią, którą będzie zarządzał jako proboszcz

Po święceniach kapłańskich, które przyjął 30 lat temu, pracował jako wikariusz w parafii św. Józefa w Lublinie, następnie w Bobach, Bychawie i ponownie w Lublinie, w parafii św. Michała. Był dekanalnym duszpasterzem młodzieży.

Ks. Wiktor Koczwara ma 59 lat.

(ach)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

19 sierpnia

- Darowne. Pomoc policji w poszukiwaniach zaginione go mężczyzny.
- Uściąg. Pożar drzewa po uderzeniu pioruna.
- Polanówka. Gniazdo szerszeni w budynku mieszkalnym.
- Łaziska. Gniazdo szerszeni w budynku mieszkalnym.
- Pusznio Godowskie. Zwarcie instalacji elektrycznej przy gnieździe bociana.

20 sierpnia

- Niezdów. Samochód osobowy uderzył w słup wysokiego napięcia.
- Darowne. Poszukiwania zaginionej osoby.

- Niezabitów Kolonia. Pomoc pogotowiu przy ewakuacji poszkodowanego.

21 sierpnia

- Kolonia Niezabitów. Pomoc pogotowiu ratunkowemu.
- Wilków. Gniazdo szerszeni w budynku mieszkalnym.
- Słotwiny. Pożar słomy na polu.

22 sierpnia

- Darowne. Dalsze poszukiwania zaginione go mężczyzny.
- Wola Rudzka. Pożar samochodu osobowego.
- Chruślina. Dzieciół uwięziony w kratce wentylacyjnej w budynku szkoły.

23 sierpnia

- Kolonia Łaziska. Gniazdo szerszeni w budynku świetlicy.

24 sierpnia

- Darowne. Dalsze poszukiwania zaginione go mężczyzny.

(ja)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
20 sierpnia	Zaborze	29-letnia mieszkanka gm. Bychawa	BMW	0,22 promila
20 sierpnia	Kraczewice	33-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	BMW	2,80 promila
21 sierpnia	Łaziska	49-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Volkswagen	0,5 promila
23 sierpnia	Niedźwiada Duża	58-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Rower	ponad 2 promile

KRUSZYWA

Konrad Zagozdon
NIEZDÓW 180
Tel. 668 852 628

Puławy są najwyżej sklasyfikowane spośród wszystkich miast powiatowych województwa

Skoki Baranowa, Markuszowa i Wąwolnicy. Puławy i powiat w dół

Niektóre gminy awansowały w rankingu „Wspólnoty” o kilkadziesiąt miejsc. Wśród nich m.in. Baranów, Markuszów, Wąwolnica. Spadki zanotowały miasto Puławy, gmina Puławy czy powiat puławski.

Pismo samorządowe „Wspólnota” opublikowało coroczny ranking zamożności samorządów za 2022 rok

Wpływające do budżetu dochody zostały podzielone przez liczbę ludności każdej jednostki samorządowej. To dało jej miejsce w rankingu.

Spadek powiatu

Powiat puławski (1199,96 zł per capita) regularnie spada w rankingu od czterech lat. Jeszcze w 2018 roku znajdował się na 69. miejscu, by teraz uplasować się już na 118. miejscu. W rankingu są cztery powiaty z województwa lubelskiego, które zajęły wyższe lokaty: włodawski (12), krasnostawski (32), janowski (96) i rycki (100). Powiatów sklasyfikowano 314, na czele rankingu znalazł się powiat człuchowski z województwa pomorskiego z wynikiem 2036,67 zł per capita.

Puławy i tak najwyżej w województwie

W zestawieniu miast powiatowych Puławy (4621,67 zł) znalazły się na 48. miejscu (na 267 w klasyfikacji). To duży spadek, bo jeszcze w zeszłym roku miasto było na 23. lokacie, a jeszcze rok wcześniej na miejscu 12. A bywały i takie lata, że Puławy znajdowały się w czołowej dziesiątce w kraju. Warto jednak zaznaczyć, że w tegorocznym



Mamy w gminie dużo inwestycji

- Do takich rankingów podchodzę z dystansem. Różne są metody obliczania zamożności, gazeta przyjmuje swój model ekonomiczny, który nie jest w stu procentach obiektywny. Aczkolwiek zawsze awans w rankingu cieszy. Awans wynika zapewne z tego, że w roku 2022, a także i w tym roku, mamy w gminie Janowiec dużo inwestycji. W ubiegłym roku ruszyliśmy m.in. z modernizacją dróg za 8 mln zł, remontem oczyszczalni ścieków, remontem budynku Urzędu Gminy, rozbudową sieci wodociągowej. Jest tego sporo. Jakbym miał porównać obecny budżet dekady, to okazałoby się, że teraz na przedsięwzięcia mamy kilka razy więcej pieniędzy do wydania. Wynika to m.in. z większej dostępności dofinansowań inwestycji

rankingu Puławy są najwyżej sklasyfikowane spośród wszystkich miast powiatowych województwa lubelskiego. Liderem są Polkowice z województwa dolnośląskiego z wynikiem 9668,80 zł na osobę. Sklasyfikowano 267 miast powiatowych.

Awanse naszych miasteczek

W kategorii miasteczek Kazimierz Dolny (4777,32 zł) zanotował awans. W tym roku zajął 154. miejsce, w poprzednim był 241. Nałęczów (4282,07 zł) znalazł się na 330. miejscu, co oznacza znaczny skok względem poprzedniego roku, gdy gmina zajęła 621. lokatę. W klasyfikacji jest 631 miasteczek, na pierwszym miejscu jest Łeba z województwa pomorskiego z wynikiem 22 946,10 zł na osobę.



Od początku kadencji wykonaliśmy inwestycje za 23,5 mln zł

- Bardzo się cieszę z tego wyniku. Oznacza to, że nasze wysiłki w pozyskiwaniu środków na inwestycje są skuteczne. O tym świadczą też budżety naszej gminy - zeszłoroczny i tegoroczny. W ub.r. realizowaliśmy duży projekt drogowy obejmujący modernizację 12 kilometrów dróg, było to w sumie 18 odcinków, w każdym sołectwie zostały wykonane drogi w dobrej jakości. W br. też inwestujemy w drogi. W sumie przez trzy lata przebudujemy prawie 20 kilometrów dróg ze środków zewnętrznych. Modernizujemy też targowisko, a największym przedsięwzięciem (4,8 mln zł), będzie modernizacja infrastruktury wodociągowej i oczyszczania ścieków. Od początku kadencji wykonaliśmy inwestycje za 23,5 mln zł, na które pozyskaliśmy 19,8 mln zł środków zewnętrznych. Wypada tu wspomnieć, że jesteśmy gminą 3-tysięczną, a nasze średnie dochody w latach 2019-2021 oscylowały na poziomie ok. 18 mln zł, a w roku 2022 było to już 22,7 mln zł

W górę o pięćset miejsc

Najwyżej spośród gmin wiejskich powiatu lubartowskiego uplasował się Baranów (4710,44 zł) na 538. lokacie, który zanotował gigantyczny awans - o ponad 500 miejsc. Ponad 300 miejsc to awans gminy Markuszów (4611,88 zł), która jest na pozycji 659, podczas gdy w rankingu za 2021 rok była ona sklasyfikowana na 1014 miejscu. Awans godny uwagi zanotowała gmina Wąwolnica (4551,32 zł) - w zeszłorocznym rankingu była 1271, w tym już 725. Choć na odleglejszych pozycjach, to awans względem zeszłorocznego rankingu zaliczyły gminy Żyrzyn, Janowiec i Końskowola.



Duży nacisk kładziemy na racjonalne zarządzanie finansami

- Rezultat, który osiągnęliśmy w rankingu, oceniam bardzo pozytywnie. To efekt tego, że bardzo duży nacisk kładziemy na racjonalne zarządzanie finansami gminnymi. Mamy strategię, by każde zadanie maksymalizować pod względem dofinansowania, optymalizować pod kątem naszych ograniczonych środków z budżetu gminy. Gdy zaczynałem swoją pracę dziewięć lat temu, to budżet gminy wynosił 12,5 mln zł. Teraz wynosi ponad 36 mln zł. To trzykrotność zasobów, co daje zupełnie inne możliwości. Miejsce w rankingu nie jest przypadkowe. Widać, że skok, który odnotowała gmina Wąwolnica, jest duży. W roku 2022 realizowaliśmy ważne inwestycje. Oto kilka z nich: modernizacja oczyszczalni ścieków, ujęć wody oraz pompowni na terenie gminy, przebudowa ul. Słowicza Dolina (droga, wodociąg, oświetlenie), adaptacja budynku na potrzeby OPS, termomodernizacja budynku szkoły w Wąwolnicy, przebudowa terenu wokół urzędu gminy, przebudowa drogi wojewódzkiej 830 w zakresie budowy chodnika pomiędzy Wąwolnicą a Nałęczowem. Jednocześnie staraliśmy się nie zwiększać zadłużenia co jest bardzo ważne. Nie jest łatwo podnosić poziom zamożności gminy o charakterze typowo rolniczym w czasie, gdy rolnicy mają duże problemy, wzrastają koszty produkcji, a ceny sprzedaży produktów nie są atrakcyjne. Dlatego miejsce w rankingu bardzo cieszy

W zestawieniu spadły za to gminy Puławy i Kurów.

Na czele rankingu gmin wiejskich bez zmian - Kleszczów z województwa łódzkiego z wynikiem 29 425,54 zł na osobę. Sklasyfikowano 1513 gmin wiejskich.

Dominik Smagała

Gminy wiejskie	Miejsce w rankingu za 2022 r. i kwota na mieszkańca	Miejsce w rankingu za 2021 r.	Miejsce w rankingu za 2020 r.	Miejsce w rankingu za 2019 r.	Miejsce w rankingu za 2018 r.
Baranów	538 (4710,44 zł)	1066	881	1284	891
Markuszów	659 (4611,88 zł)	1014	723	526	1003
Wąwolnica	725 (4551,32 zł)	1271	1406	1294	1314
Żyrzyn	803 (4475,90 zł)	828	1232	1296	1157
Janowiec	919 (4366,49 zł)	1314	1273	1231	1347
Puławy	1035 (4021,51 zł)	879	1049	875	1114
Końskowola	1184 (4142,16 zł)	1373	1388	1263	1194
Kurów	1332 (3985,76 zł)	1067	901	1075	699

Miasta	Miejsce w rankingu za 2022 r. i kwota na mieszkańca	Miejsce w rankingu za 2021 r.	Miejsce w rankingu za 2020 r.	Miejsce w rankingu za 2019 r.	Miejsce w rankingu za 2018 r.
Powiatowe					
Puławy	48 (4621,67 zł)	23	12	17	12
Miasteczka					
Kazimierz Dolny	154 (4777,32 zł)	241	355	269	337
Nałęczów	330 (4282,07 zł)	621	533	411	180



Awans oznacza konkretne inwestycje, które służą mieszkańcom

- Wynik z rankingu to wyraz statystyczny działań, które gmina realizuje. Mam na myśli pozyskanie dotacji i inwestycje, które wykonujemy. W mojej ocenie, jak na tak mały samorząd, ta skala jest naprawdę duża. Z wielokrotnością każdą złotówkę w budżecie, bo ją wykorzystujemy jako wkład własny, a nie finansowanie inwestycji w stu procentach. Cieszy ten awans w rankingu, ale mam nadzieję, że to się też przekłada na satysfakcję mieszkańców. Dla mnie jedną z ważniejszych inwestycji, wykonywaną na przełomie ubiegłego i obecnego roku, jest modernizacja oświetlenia ulicznego. Pozyskaliśmy na to zadanie dofinansowanie, wartość całkowita wynosi około 3 mln zł. Wszystkie lampy starego typu, czyli ponad tysiąc lamp, wymie-

niamy na oświetlenie ledowe. W 2020 robiliśmy audyt i rocznie średnio oświetlenie kosztowało nas 600 tys. zł. Przy wzroście kosztów energii byłoby to znacznie więcej. Dzięki modernizacji redukujemy koszty o 2/3. Ważne były też wszystkie inwestycje drogowe. Ukończyliśmy rewitalizację terenu po PKS-ie, obecnie rewitalizujemy Park Zdrojowy i ul. Lipową. Statystycznie jedno miejsce sanatoryjne generuje ponad cztery miejsca pracy, więc pielęgnowanie tradycji uzdrowskiej i dbanie o infrastrukturę uzdrowską to przyciąganie do Nałęczowa klienta i utrzymywanie i tworzenie nowych miejsc pracy. W ten sposób przekonuję mieszkańców do słuszności rewitalizacji. Wiem, że są to duże inwestycje, ale one zapracują w przyszłości. Obecnie zaczęliśmy kolejną ważną inwestycję, czyli rozbudowę siedziby gospodarki komunalnej, oprócz samej budowy doposażymy ją w sprzęt. Awans oznacza konkretne inwestycje, które służą mieszkańcom. Nie prowadzimy tych działań dla miejsca w rankingu

NEKROLOGI

Puławy

Romuald Rodzik, 65 l.
Puławy, zm. 14.08.

Genowefa Goleń, 94 l.
Puławy, zm. 16.08.

Kazimierz Bielecki, 73 l.
Puławy, zm. 17.08.

Zbigniew Bedynek, 69 l.
Puławy, zm. 15.08.

Jan Wiesław Mrozek, 76 l.
Dęba, zm. 19.08.

Zofia Zapalska, 83 l.
Puławy, zm. 20.08.

Marianna Sumorek, 83 l.
Dęba, zm. 21.08.

Krzysztof Korzeniowski, 60 l.
Gołęb, zm. 22.08.

Jolanta Sijko, 57 l.
Puławy, zm. 21.08.

Eugeniusz Kuna, 83 l.
Puławy, zm. 23.08.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I"
Miroslaw Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Poniatowa

Bogusław Gogół, 79 l.
Poniatowa, zm. 21.08.

Zakład Usług
Komunalnych Sp. z o.o.
ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Władysława Kuzioła, 97 l.
Dobre, zm. 19.08.

Kazimierz Kuś, 68 l.
Zarudki, zm. 24.08.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Mikołaj Ptasinski, 79 l.
Trzciniec, zm. 20.08.

Małgorzata Smak, 58 l.
Poniatowa Kolonia, zm. 19.08.

Arkadiusz Studnicki, 57 l.
Wąwolnica, zm. 21.08.

Anna Tarkowska, 92 l.
Kolonia Głusko Duże, zm. 20.08.

Janina Tomczyk, 85 l.
Opole Lubelskie, zm. 22.08.

Barbara Gradzińska, 63 l.
Granice, zm. 24.08.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880



Śmierć poniosły już tu cztery osoby. - Ile jeszcze ma zginąć tu ludzi? - pytają mieszkańcy

Na tym skrzyżowaniu giną ludzie. Kierowcy: Zróbcie rondo albo światła!

- Nie ma żadnych podstaw do tego, by zmieniać organizację ruchu na tym skrzyżowaniu - twierdzi tymczasem Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Skrzyżowanie drogi wojewódzkiej 747 z drogą powiatową Poniatowa - Chodel zlokalizowane jest na obwodnicy Chodla. I jest jednym z najniebezpieczniejszych skrzyżowań w powiecie opolskim. Od momentu, gdy obwodnica oddana została do użytku, doszło tu już do wielu kolizji i poważnych wypadków. W tym jeden śmiertelny. Na przejściu dla pieszych zginął młody mężczyzna. W sierpniu br. śmierć poniosły trzy kolejne osoby.

Przyczyna zazwyczaj jest ta sama - wymuszenie pierwszeństwa przez kierowców wyjeżdżających z drogi powiatowej podporządkowanej na drogę z pierwszeństwem, czyli drogę wojewódzką 747.

Mieszkańcy Chodla i kierowcy nie mają wątpliwości, że trzeba poprawić bezpieczeństwo na skrzyżowaniu, bo samochody jadące drogą wojewódzką od strony Lublina są niedostatecznie widoczne. I widzą dwa rozwiązania. Budowa ronda lub sygnalizacji świetlnej.

Tymczasem zarządca drogi wojewódzkiej nie planuje żadnych zmian w organizacji ruchu na tym skrzyżowaniu.

- Nie ma żadnych podstaw do tego, by tę organizację ruchu zmieniać na przykład poprzez wybudowanie ronda czy ustawienie sygnalizacji świetlnej - mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW w Lublinie.

I zwraca uwagę, że wszystkie wypadki czy kolizje, które miały miejsce, spowodowane były tylko i wyłącznie z powodu złamania przepisów o ruchu drogowym przez sprawców wypadku. A na to Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie wpływu nie ma.

Droga wojewódzka nr 747 jest jedną z nowszych dróg, które zostały wybudowane w województwie lubelskim w ciągu ostatnich kilku lat.

- Na etapie projektowania, jak i wprowadzania stałej organizacji ruchu, wszystkie rozwiązania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa jej użytkownikom, były konsultowane zarówno z Komendą Wojewódzką Policji w Lublinie, władzami gmin i powiatów, przez które ta droga przebiega oraz, co najważniejsze, prowadzone były także konsultacje społeczne z mieszkańcami, podczas których mogli oni wypowiedzieć się na temat jej przebiegu czy właśnie or-



Skrzyżowanie drogi wojewódzkiej 747 z drogą powiatową Poniatowa - Chodel zlokalizowane jest na obwodnicy Chodla. Doszło tu już do wielu kolizji i poważnych wypadków. Śmierć poniosły już cztery osoby

ganizacji ruchu na niej. Wtedy do Zarządu Dróg Wojewódzkich nie wpłynęły żadne uwagi ani sugestie, a stała organizacja ruchu została

pozytywnie zaopiniowana przez KWP - przypomina Jakubowski.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Kamil Jakubowski, rzecznik ZDW w Lublinie
- Nie ma żadnych podstaw do tego, by tę organizację ruchu zmieniać na przykład poprzez wybudowanie ronda czy ustawienie sygnalizacji świetlnej

I N F O R M A C J A P R A S O W A

ENERGIA ZE SŁOŃCA DLA GMINY CHODEL

Gmina Chodel zakończyła realizację projektu pn. „Energia ze słońca dla Gminy Chodel” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 4 Energia przyjazna środowisku, Działanie 4.1 Wsparcie wykorzystania OZE. Całkowita wartość projektu wynosi 6 183 944, 40 zł, zaś wartość dofinansowania 4 829 700, 00 zł.

Potrzeba realizacji projektu wynikała z oczekiwań mieszkańców i władz gminy, co potwierdzono m.in. formułując cele i działania wskazane w Strategii Rozwoju Gminy oraz zgłaszając uczestnictwo w projekcie. W celu zmniejszenia zanieczyszczenia powietrza oraz zwiększenia bilansu energii odnawialnej na terenie gminy Chodel istotne jest podejmowanie działań wspierających budowę instalacji OZE. Ze względu na brak alternatywnych źródeł energii, nie ma możliwości zmiany sposobu ogrzewania wody i pomieszczeń, co generuje wysokie koszty utrzymania gospodarstw oraz powoduje wzrost zużycia paliw kopalnych. Taki sam skutek wywierają rosnące ceny zakupu energii elektrycznej. Niezbędne staje się wspieranie rozwoju nowoczesnych technologii, pozwalających na wykorzystanie OZE. Otrzymane wsparcie finansowe otworzyło szansę na przeprowadzenie inwestycji i zaspokojenie potrzeb interesariuszy, gdyż wysoki koszt kolektorów słonecznych, instalacji fotowoltaicznych i pieców na biomasę dotychczas powodował, że bez dotacji, gminy nie stać było na realizację niniejszej inwestycji.

Przedmiotem projektu jest zakup i montaż: instalacji solarnych (110 szt.) do produkcji energii cieplnej z promieniowania słonecznego w celu podgrzewania ciepłej wody użytkowej w gospodarstwach domowych, instalacji fotowoltaicznych (260 szt.) do wytwarzania energii elektrycznej z promieniowania słonecznego oraz kotłów na biomasę (10 szt.) do produkcji energii cieplnej w procesie spalania biomasy w celu ogrzania ciepłej wody użytkowej i pomieszczeń. Zakres projektu obejmuje ponadto: utworzenie portalu internetowego - serwisu zapewniającego kontakt z użytkownikami instalacji, za pośrednictwem którego uczestnicy projektu będą mogli dokonywać transakcji on-line i aplikacji na urządzenia mobilne (w celu edukacji energetycznej i ekologicznej, promocji OZE) oraz przeprowadzenie działań promocyjnych.

Celem nadrzędnym projektu jest wzrost potencjałów rozwojowych gminy wiejskiej Chodel (przy zachowaniu zasady zrównoważonego rozwoju) oraz podniesienie jakości życia mieszkańców i poprawa stanu środowiska. Celem głównym jest poprawa jakości (czystości) powietrza w gminie Chodel poprzez wykorzystanie zasobów energii odnawialnej jako alternatywnego źródła wytwarzania ciepła i energii elektrycznej.

W wyniku realizacji projektu gmina została wyposażona w nowoczesną technologię umożliwiającą czerpanie energii z odnawialnych źródeł. Projekt przyczynił się do osiągnięcia rezultatów tj.: wzrost bezpieczeństwa energetycznego, ograniczenie zużycia surowców kopalnych, których spalanie powoduje emisję zanieczyszczeń i efekt cieplarniany, mniejsze koszty ogrzewania pomieszczeń, przygotowania ciepłej wody użytkowej oraz wytwarzania energii elektrycznej (oszczędności w budżetach domowych). Efektami realizacji inwestycji będą: wzrost potencjałów rozwojowych gminy, podniesienie atrakcyjności inwestycyjnej i walorów turystycznych regionu, wzrost jakości życia mieszkańców, poprawa stanu środowiska przyrodniczego.



A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

W Poniatowej pożegnają lato i pomogą chorej Nelce

Licytacje, zawody strażackie, kiermasz ciast, animacje i zabawy dla dzieci, a do tego piana party.

W najbliższą niedzielę w Poniatowej odbędzie się festyn charytatywny pod hasłem „Pożegnanie lata z Nelką!”. Impreza startuje o godz. 15 na placu przy ul. Brzozowej.

- Celem wydarzenia jest wsparcie leczenia chorej dziewczynki, Neli Wysockiej. W ramach uroczystości zaplanowano występy artystyczne, licytacje, zawody strażackie, kiermasz ciast, animacje i zabawy dla dzieci, piana party - mówi Marzena Wójtowicz, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Czterolatka jest mieszkanką Piotrowina. Cierpi na rzadką chorobę genetyczną - achondroplazję. Ma krótsze rączki i nóżki i wymaga operacji, która kosztuje milion złotych. Cały czas trwa zbiórka pieniędzy na zabieg.

Współorganizatorami festynu są też Urząd Miejski w Poniatowej, Ośrodek Sportu i Rekreacji i Ochotnicza Straż Pożarna. Wspólnota Opolska jest patronem medialnym wydarzenia.

(ach)

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach”

Pani

Małgorzacie Woś

Wyrazy szczerego współczucia,
żalu i słowa otuchy z powodu śmierci

Brata

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia
sp. z o.o. z siedzibą w Opolu Lubelskim



METAL-SPAW
usługi spawalnicze

Łaziska k/ Opola Lub.

**BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY**

Furtki, Prześla, Słupki, Podmurówki, Siatka, Panel, Montaż

691 666 596

Oni już potwierdzili, że wystartują

Z ziemi opolskiej do Sejmu. Czy powiat doczeka się w końcu swojego posła?

Znamy nazwiska sześciu mieszkańców powiatu opolskiego, którzy jesienią chcą zasiąść w ławach poselskich. Wśród nich są samorządowcy, społecznicy, pracownicy nauki.

60 tysięczny powiat opolski nie ma szczęścia do posłów. Od czasów wolnych wyborów, które odbyły się w 1990 roku, aż do tej pory, w Sejmie RP nie zasiadał żaden parlamentarzysta pochodzący z ziemi opolskiej. Mimo iż nie jeden startował i miał chrapkę zostać posłem to mieszkańcy woleli zaufaniem obdarzyć kandydatów mieszkających poza jego granicami. Stawiali na bardziej rozpoznawalne nazwiskach i na nie oddawali swój głos.

Czy tym razem będzie inaczej? Już 15 października wszystko się rozstrzygnie.

KW Konfederacja Wolność i Niepodległość: Januszek

W minionym tygodniu w Opolu Lubelskim i Poniato-
wej podpisy poparcia pod swoją
kandydaturą do Sejmu zbierał
opolanin Paweł Januszek. Po-
twierdził nam, że będzie star-
tował w okręgu wyborczym nr
6 z KW Konfederacja Wolność
i Niepodległość, który już zo-
stał oficjalnie zarejestrowany.

Na jaki wynik liczy?
- Nazbyt nie kalkuluję. Wie-
rzę w powodzenie, jednocześnie
nie zdając sobie sprawę, że
nie posiadam tych wszystkich
zasobów i zaplecza, jakie po-
siadają aktualnie rządzący i sy-
stemowe struktury polityczne
- mówi Paweł Januszek, który
zapowiada start jako kandydat
bezpartyjny.

Zaznacza jednocześnie, że
wiele zależeć będzie od tego
na ile mieszkańcy dostrzegli
jego działania obywatelskie,
poglądy oraz wartości, które
prezentuje i czy trafiają one do
szerszej społeczności.



Sławomir Plis

z Kamionki, 45 lat, burmistrz Opola
Lubelskiego, wieloletni samorządowiec,
społecznik

- Start w wyborach parlamentarnych to kolejny etap pracy dla ludzi. Uważam, że dzisiaj mamy dużą szansę na to, aby nasz powiat był reprezentowany przez parlamentarzystę z tego terenu, tak jak ma to miejsce w wielu innych powiatach. Przecież my też na to zasługujemy. Nigdy takiego przedstawiciela nie mieliśmy, dlatego czas to zmienić. Przez ostatnie lata pokazaliśmy naszą skuteczność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych i to że możemy zarządzać dobrze, ale to ostatecznie mieszkańcy decydują, czy możemy zmienić nasz powiat na mapie powiatów Lubelszczyzny na powiat ze swoim posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

KW PiS: Plis i... Drozd-Bownik?

Prawo i Sprawiedliwość jeszcze nie zarejestrowało swojego komitetu i nie przedstawiło kandydatów z którymi zamierza iść do parlamentu w okręgu nr 6. Mimo to swój start w wyborach do Sejmu potwierdził nam już burmistrz Opola Lubelskiego i zarazem szef powiatowych struktur PiS.

Dla niego - jak twierdzi - start w wyborach parlamentarnych to kolejny etap pracy dla ludzi.
- Uważam, że dzisiaj mamy dużą szansę na to, aby nasz powiat był reprezentowany przez parlamentarzystę z tego terenu, tak jak ma to miejsce w wielu innych powiatach - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który od 17 lat działa w samorządzie. Większą rozpoznawalność dała mu jednak praca w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz w Lubelskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Końskowoli.



Paweł Januszek

z Opola Lubelskiego, 47 lat, społecznik,
animator kultury

- Startuję z listy Komitetu Konfederacja Wolność i Niepodległość, ponieważ jest tam miejsce dla bezpartyjnych, niezależnych i aktywnych społeczników. W demokracji mamy prawa, obowiązki, możemy uczestniczyć w kształtowaniu przyszłości kraju. Chcę odpowiedzialnie i skutecznie reprezentować interesy wyborców. Kandydowanie w wyborach jest jednym ze sposobów na wyrażenie tej odpowiedzialności w sposób najbardziej efektywny i wydajny. Chcę uwalniać potencjały, które w nas Polakach drzemają. Jestem gotów do pracy nad wieloma problemami, do włożenia całej mojej energii i zaangażowania w służbę Polsce

Na liście PiS znaleźć ma się jeszcze jedno nazwisko związane z powiatem opolskim. I ma to być nazwisko kobiety. Wymieniane są Aneta Poniato-
wska, zastępca burmistrza Poniato-
wej i pochodząca z gminy Józefów nad Wisłą
radna Rady Powiatu w Opolu
Lubelskim i dyrektor Departamentu Promocji Urzędu
Marszałkowskiego Agnieszka
Drozd-Bownik.

Poniatowska potwierdza, że propozycję otrzymała. Ale decyzji jeszcze nie podjęła. Natomiast Drozd-Bownik propozycję przyjęła.

- Niemniej jednak ostateczny kształt listy musi zostać zatwierdzony centralnie. Dlatego też jak ukaże się zatwierdzona lista, wtedy będę mogła powiedzieć, że kandyduję na posła do Sejmu RP. W tym momencie jestem kandydatem do miejsca na liście pretendujących na miejsce w ławie poselskiej - mówi Agnieszka Drozd-Bownik, na co dzień prezes Stowarzyszenia na rzecz wsi Wałowice Wałowianki.



Robert Baran

ze Studniska, 27 lat, doktorant
i nauczyciel akademicki na Akademii
Górnictwo-Hutniczej w Krakowie

- Do wystartowania w wyborach do Sejmu skłoniła mnie trudna sytuacja sadowników w Polsce. Jako człowiek wychowany na wsi w gminie Józefów nad Wisłą, pomagający od dziecka rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa sadowniczego nie mogłem spokojnie patrzeć jak z roku na rok produkcja sadownicza staje się coraz mniej opłacalna. Niskie ceny malin są tego najlepszym przykładem. Przecież jako powiat opolski słyniemy z sadownictwa. Teraz w zasadzie nie wiadomo co produkować. Pomoc rządowa jest prozaiczna i nie rozwiązuje problemu. Dodatkowo do startu skłoniła mnie niegospodarność rządzących, wykluczenie komunikacyjne naszego regionu oraz powszechna drożyzna

KW Trzecia Droga: Baran, Brzozowska- Zburzyńska, Watras

Najwięcej nazwisk związanych z powiatem opolskim znajdziemy na liście Koalicyjnego Komitetu Wyborczego Trzecia Droga. Z jednej listy do Sejmu startują kandydaci Partii Polska 2050 Szymona Hołowni i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Polskę 2050 reprezentować będą przedstawiciele świata nauki. Pochodząca z Poniato-
wej Beata Brzozowska-Zburzyńska, pracownik badawczo-dydaktyczny na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na kierunku Hispanistyka, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Polska 2050 i jego struktur powiatowych oraz znana z akcji pomocowych.

- Liczę na jak najlepszy wynik. Liczę też na to, że wyborcy pragną zmiany w naszym kraju, takiej zmiany na miarę XXI wieku z perspektywą na



Beata Brzozowska- Zburzyńska

z Poniato-
wej, 53 lata, dr hab., pra-
cownik naukowy na UMCS w Lublinie,
społecznik

- Propozycję startu w wyborach otrzymałam od Zarządu Wojewódzkiego Partii Polska 2050 Szymona Hołowni. Członkowie zarządu partii uznali, że moje trzyletnie doświadczenie w pracy o charakterze społecznym, a także predyspozycje osobowościowe predestynują mnie do podjęcia się wyzwania zabiegania o poparcie mieszkańców mojej gminy, powiatu, a może i województwa. Odpowiedziałam pozytywnie na to zaproszenie uznając, że warto, by w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej znajdowały się, oprócz wytrawnych i doświadczonych polityków, również osoby zaangażowane społecznie. I taką widzę dla siebie misję

przyszłe pokolenia i że nie chcą się już skupiać tylko na przeszłości - mówi Brzozowska-Zburzyńska.

Na zwycięstwo liczy jej kolega.

- Tak jak cała Trzecia Droga, liczę na zwycięstwo - mówi Robert Baran. - Wierzę, że mieszkańcy powiatu opolskiego poprą w wyborach swojego rodaka. Chciałbym, aby między innymi w Józefowie nad Wisłą powstało moje biuro poselskie, żeby wszyscy mieszkańcy i producenci rolni mogli zwracać się do mnie z prośbą o pomoc lub interwencję w konkretnych sprawach ważnych dla regionu - dodaje.

Stronnictwo Ludowe postawiło na kobietę. W piątek w Lublinie zaprezentowało swoją drużynę. Powiat opolski reprezentować będzie Bożena Watras, z 18 miejscem na liście.

Watras jest kierownikiem Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach i prezesem Stowarzyszenia na Rzecz Osób Nie-



Bożena Watras

z Karcznisk, 58 lat, kierownik Ośrodka
Pomocy Społecznej w Łaziskach,
społecznik

- Moi koledzy z PSL z Zarządu Wojewódzkiego dostrzegli moją pracę w sferze pomocy społecznej, w organizacjach pozarządowych, aktywność w licznych akcjach charytatywnych i otrzymałam propozycję startu! Podjęłam się tego zadania, bo chcę zmienić na lepsze co teraz się dzieje w Polsce, a szczególnie wydeptywanie w ziemi rolnika, osoby niepełnosprawne i starsze, ubogie. Nie miałam zawahania, ale po piątkowej konferencji inauguracyjnej jeszcze bardziej jestem zmotywowana



Agnieszka Drozd- Bownik

z Wałowic, 45 lat, radna Rady Powiatu
w Opolu Lubelskim, społecznik, urzędnik

- Ostateczny kształt listy musi zostać zatwierdzony centralnie. Dlatego też jak ukaże się zatwierdzona lista wtedy będę mogła powiedzieć, że kandyduję na posła do Sejmu RP. W tym momencie jestem kandydatem do miejsca na liście pretendujących na miejsce w ławie poselskiej

pełnosprawnych i Starszych w Poniato-
wej. Do Sejmu startuje po raz pierwszy.

- Myślę, że dotychczasowa ciężka praca oraz chęć służeniu nadal społeczeństwu zasługuje na najlepszy wynik - mówi Bożena Watras.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Lubelska Giełda Staroci

„Nie ma większej magii niż magia antyków”

Lublin/Puławy: - Wystawcy potrafią ocalić starocia od zapomnienia – mówi Elżbieta Kowalczyk, prezes Stowarzyszenia Lubelska Giełda Staroci i organizatorka tego wydarzenia w Lublinie oraz w Puławach.

W Dominika Polonis: Co jest takiego w antykach, że co miesiąc są tu takie tłumy?

Elżbieta Kowalczyk: To jest magia przeszłości. Teraźniejszość idzie tak szybko do przodu, że zaczynamy się zastanawiać, gdzie ta przeszłość jest. Tutaj ją i jej piękno widać, jak na dłoni. Antyki pokazują historię ludzi, którzy żyli przed nami, albo jeszcze żyją. I jest na co popatrzeć, bo tego asortymentu nie ma w sklepie. Jest tylko na targach staroci albo w muzeach jako eksponaty. Chyba to przyciąga najbardziej.

W Można się zatracić w poszukiwaniu antyków?

- Tak. Jest mnóstwo pasjonatów, którzy się w tym zatracają. To jest fajne hobby. Tak naprawdę to przypadek sprawił, że zaczęłam się interesować targami staroci. Teraz, jako prezes Stowarzyszenia Lubelskiej Giełdy Staroci, nie wyobrażam sobie bez tego życia. Cały czas, jako laik, studiuję sama i douczam się o różnych przedmiotach. Każdy talerz z jakąkolwiek sygnaturą to historia i potrafię znaleźć, skąd on jest, co to jest. Taki talerz to historia firmy, fabryki, całokształtu danego przedmiotu i to jest piękne. Uwielbiam to robić! Wśród wystawców są sami

pasjonaci. Mówią, że nie ma większej magii niż ta na targach staroci.

W Możemy mówić, że starocia wyznaczają nowy trend w kulturze Lublina?

- Tak, zdecydowanie. Wyznaczają trend, ale ludzie też wiedzą już o tej giełdzie. Osobiście prowadzę ją już 14 lat. Była najpierw na placu Wolności, na Starym Mieście, ul. Kowalskiej, a teraz jest na placu Zamkowym. Ona ewaluje, a my cały czas poszukujemy więcej przestrzeni, bo już plac Zamkowy jest trochę za mały (śmiech). Tych wszystkich przedmiotów wręcz muzealnych, które ludzie nie wiem, jakim cudem zdobywają, jest tyle, że potrzebujemy ciągle więcej miejsca. Kowalską nam już zabrali, a to jest ok. 50 stoisk. Część przedmiotów wystawcy potrafią nawet wyciągnąć ze śmietnika i ocalić od zapomnienia. Tych rzeczy już nie będzie. Wystawcy mają bardzo duży udział w tym, że te przedmioty jeszcze będą ileś czasu istniały. W dzisiejszej dobie minimalizmu zdobycie czegoś takiego fajnego, jak jest na targach, jest wisienką na torcie w mieszkaniu. Jest też coraz więcej młodych ludzi, którzy pasjonują się takimi rzeczami.

W Skoro na samej ul. Kowalskiej może być 50 stoisk, ile jest wszystkich co miesiąc na placu Zamkowym?

- Sam plac Zamkowy ma około pół hektara przestrzeni. Tutaj było ponad 100 stoisk. Na chodniczkach są też takie drobne stoiska, gdzie stoją ludzie, którzy wynoszą przedmioty z domu, bo nie mają pieniędzy i też sobie handluje.



Elżbieta Kowalczyk, organizatorka Lubelskiej Giełdy Staroci

Myślę, że jest to około 150 stoisk.

W Co mówią kolekcjonerzy, gdy przyjeżdżają do Lublina?

- Bardzo chwalą lubelskiego klienta. Wiedzą, że taki klient zna się na rzeczy i wie, co jest co. Mieszkańcy Lublina są znawcami. Wystawcy są zachwyceni. Byłaby to jednak giełda dwa albo trzy razy większa, ale nie mamy już miejsca.

W Pani również sprzedawała kiedyś różne przedmioty na giełdzie. Co to było?

- Zaczynałam swoją przygodę z antykami i miałam swoje stoisko. Tak się złożyło, że musieliśmy stworzyć stowarzyszenie, a że byłam z Lublina, to pewne rzeczy musiałam zorganizować. Poświęciłam swoje stoisko na rzecz organizacji całego przedsięwzięcia. 14. rok prowadzę giełdę, więc mam już jakieś doświadczenie.

W Co jest obecnie modne wśród antyków?

- Hmm... chyba trudno to określić. Są książki, kobiety lubią się w starej biżuterii, jest też porcelana. Chyba nie

umiem określić, co najbardziej jest modne, bo każdy tu znajdzie coś dla siebie. Są nawet stare części do pojazdów. W Lublinie nie ma takiej giełdy, a powinna być, do starych pojazdów, a przecież retro samochody też mamy.

W Giełda Staroci jest cyklicznym wydarzeniem w Lublinie, ale od jakiego czasu również w Puławach.

- Tak. Cykliczna jest w Lublinie, bo odbywa się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca, a w Puławach w każdą trzecią niedzielę miesiąca na ul. Dębińskiej 22. Ludzie mają tyle dóbr materialnych, że chcą je jakoś zbyć. Fajnie, że nie wyrzucają ich na śmieci i że je gromadzą. Nigdy nie wiadomo, co komu jest potrzebne. Tu nie chodzi o jakieś wielkie pieniądze, aczkolwiek jakieś zawsze są. Zapraszam każdego, kto jeszcze nie był na giełdzie. Na pewno będzie zarażony i mu się spodoba, bo to jest impreza inna od wszystkich.

Dominika Polonis

Ukradł pieniądze ze... skarbonki synka swojej siostry



Mężczyźnie grozi do 8 lat pozbawienia wolności

Funkcjonariusze z Opola Lubelskiego zatrzymali 26-letniego mieszkańca gminy Opole Lubelskie, który ukradł 4 tys. zł ze skarbonki swojego siostrzeńca.

22 sierpnia 28-letnia mieszkanka z gm. Opole Lubelskie poinformowała policjantów, że z ukrytej w szafie skarbonki ktoś ukradł ponad 4 tys. zł. A były to oszczędności jej małoletniego synka. Miała jednak podejrzenia

co do sprawcy kradzieży. Funkcjonariusze zatrzymali 26-letniego brata mieszkanki gminy Opole Lubelskie, podejrzanego o popełnienie tego przestępstwa. Przyznał się do zarzutu kradzieży, który usłyszał.

- Mężczyźnie grozi do 8 lat pozbawienia wolności - informuje aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej policji.

AG

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

Bartłomiej
PEJO
NR1 NA LIŚCIE W OKRĘGU LUBELSKIM
KONFEDERACJA
WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

DUMNA
BOGATA
POLSKA



Materiał wybrany WK konferencja Wolność i Niepodległość

Aresztowany uduszony w celi. Gołymi rękami

41-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków (powiat łukowski), który zmarł w siedleckim areszcie - wykazała sekcja zwłok. Mężczyzna trafił do aresztu, ponieważ był podejrzany o znęcanie się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną.

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zgonu 41-latką było gwałtowne uduszenie. Zabójstwa miał dokonać jeden ze współwięźniów, z którym mężczyzna przebywał w jednej celi.

- Zabójstwa dokonano najprawdopodobniej gołymi rękami - mówi zastępca prokuratora rejonowego w Siedlcach Adrian Wysokiński.

W środę, 23 sierpnia mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa, do którego się nie przyznał. Jak przekazał nam, zastępca prokuratora rejonowego w Siedlcach, podejrzany złożył obszernie wyjaśnienia.

Na wniosek prokuratury zastosowano wobec niego tymczasowy areszt. Wcześniej również przebywał w areszcie, ale trafił tam z innego powodu.

W celi, w której doszło - najprawdopodobniej do morderstwa siedziało czterech osadzonych. - Dwie, pozostałe osoby, mają status świadka. Nie wykluczamy, jednak, że może się on zmienić - przekazał prok. Wysokiński. - Na obecnym etapie jest jednej podejrzany - doprecyzował.

Pytaliśmy prokuratora, czy podejrzany znał wcześniej ofiarę, czy

owej nocy, kiedy doszło do morderstwa, mogło dojść do bójki, czy może zjście było zemstą - nie uzyskaliśmy informacji na ten temat.

Obecnie postępowanie przygotowawcze wszczęto o czyn z art. 148 paragraf 1 Kk, który mówi o zabójstwie. Za ten czyn mężczyźnie może grozić od 8 do dożywocia.

Śmierć w siedleckim areszcie. Przypomnijmy, 41-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków został aresztowany w poniedziałek, 14 sierpnia. Do policjantów z Adamowa dotarła informacja o kolejnej awanturze, którą wszczął.

- 41-latek, będąc pod działaniem alkoholu, wyzywał swoją żonę, wyganiał ją z domu, bił ją, a nawet groził zabójstwem. Mężczyzna noc spędził w policyjnym

areszcie. Gdy tylko wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty - informował Marcin Jóźwik z łukowskiej policji.

Sąd w poniedziałek, 14 sierpnia, przychylił się do wniosku łukowskiej policji oraz prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec 41-latkę. Mężczyzna miał najbliższe trzy miesiące spędzić w tymczasowym areszcie. Groziło mu pięć lat więzienia. Mężczyzna został przewieziony do Zakładu Karnego w Siedlcach.

W czwartek, 17 sierpnia, dotarła do nas informacja o tym, że 41-latek nie żyje. Informację tę potwierdził zastępca prokuratora rejonowego w Siedlcach Adrian Wysokiński. Mężczyzna zmarł w celi w nocy z 16 na 17 sierpnia.

Patryk Pytlak

Opolscy i lubelscy policjanci pilotowali auto z ranną dziewczynką

Policjanci z Opola Lubelskiego i Lublina pomogli mieszkańcowi z gminy Łaziska w szybkim transporcie do szpitala 3-letniej dziewczynki, która uległa wypadkowi. Doznała obrażeń głowy.

W sobotni wieczór (19 sierpnia) przed godziną 23 na policję zadzwonił zdenerwowany mieszkaniec gminy Łaziska, informując policjantów, że wiezie do szpitala w Lublinie swoją 3-letnią córkę, która uległa wypadkowi w domu. Poprosił on funkcjonariuszy o pomoc w bezpiecznym i szybkim

przejeździe do Lublina. Funkcjonariusze z Opola Lub. oraz z Lublina, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, pilotowali auto mieszkańca gm. Łaziska, dzięki czemu dziewczynka szybko i bezpiecznie trafiła do szpitala dziecięcego, gdzie otrzymała specjalistyczną pomoc.

- Z informacji, jakie posiadamy, wynika, że pomoc dziewczynce została udzielona na czas. Do opolskiej jednostki wpłynęły podziękowania od rodziny dziewczynki dla opolskich funkcjonariuszy oraz funkcjonariuszy z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie - dodaje aspirant Bigos.

AG

Ruszyli mężczyźni z pomocą. Zaatakował ratowników z karetki

Puławy: Mężczyzna leżał na parkingu i przypadkowo osoba wezwała karetkę. Ratownicy medyczni ruszyli z pomocą, ale po chwili pojawił się problem z agresją pacjenta - znieważał załogę karetki, groził im, a nawet użył przemocy fizycznej.

W poniedziałek, 21 sierpnia, po południu funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach zostali wezwani na jedno z tamtejszych osiedli. Okazało się, że zespół ratownictwa medycznego został zaatakowany przez agresywnego pacjenta. Policjanci na miejscu

zastali załogę karetki zajmującą się 68-latką.

Leżącego na parkingu mężczyznę znalazła przypadkowa osoba, która od razu wezwała karetkę. Kontakt z 68-latką był utrudniony. Jak mówią ratownicy, po wstępnym badaniu mężczyzna nagle stał się bardzo agresywny. Zaczął znieważać załogę karetki, używając niecenzuralnych słów, groził im pozbawieniem życia, nawet uderzył pięścią w twarz jednego z ratowników. Wszelkie próby uspokojenia niesfornego pacjenta przynosiły skutek odwrotny od zamierzonego.

Gdy sytuacja została już opanowana, mężczyzna trafił na badania do szpitala, a załoga karetki - na policyjne przesłuchanie. Badania nie wykazały niczego, lekarze

stwierdzili, że 68-latkowi nic nie dolega, więc tuż po opuszczeniu szpitala wylądował w areszcie policyjnym. We wtorek (22 sierpnia) mężczyźni postawione zostały zarzuty znieważania i kierowania gróźb karalnych wobec ratowników i studentki ratownictwa. Usłyszał też zarzut naruszenia nietykalności cielesnej jednego z członków załogi karetki. Przyznał się do winy, ale swojego zachowania wyjaśnić nie potrafił. Grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności.

- Przypominamy, że jeżeli ratownik medyczny udziela pierwszej pomocy lub podejmuje medyczne czynności ratunkowe, przysługuje mu ochrona, jaka jest przewidziana dla funkcjonariusza

publicznego. A zatem każdy, kto naruszy nietykalność cielesną, znieważy, będzie wpływał przemocą lub groźbą bezprawną na wykonywane czynności, bądź dopuści się czynnej napaści na ratownika medycznego, musi liczyć się z odpowiedzialnością karną - przestrzega komisarz Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji. Czyny te są przestępstwami i w zależności od danego artykułu w kodeksie karnym, grozi za nie kara więzienia od 2 do 10 lat. Warto podkreślić, że ochronie podlegają również osoby przybrane do pomocy, jak w tym przypadku studentka ratownictwa medycznego odbywająca w puławskim pogotowiu praktyki studenckie - dodaje.

AG

Wyczym nastoletnich „szklarzy” - wybili ponad 150 szyb



Trzech nastoletników odpowie za wybite niemal 150 szyb

Biała Podlaska: Policjanci ustalili sprawców wybitia niemal 150 szyb w oknach dachowych budynku, na szkodę kilku firm. Wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 80 tys. zł.

Pod koniec czerwca br. bialscy policjanci zostali powiadomieni o wybitciu okien dachowych i tzw. świetlików na szkodę jednej z bialskich firm. Pokrzywdzony nie podejrzewał wówczas nikogo o zniszczenie jego własności.

- Okazało się, że nieznani sprawcy wybili też okna należą-

ce do innych firm znajdujących się w tym samym budynku. Łączna wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 80 tys. zł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili, że udział w tym zdarzeniu mogą mieć trzej nastoletnicy w wieku od 14 do 15 lat. W trakcie rozmowy chłopcy przyznali, że weszli na dach i bez żadnego powodu zaczęli kopać w okna, uszkadzając je.

O ich dalszym losie zadecyduje Sąd Rodzinny.

Joanna Niecko

Małżonkowie przyskrzynili pijanego kierowcę

W środę, 23 sierpnia, po godz. 18:00 w Puławach małżeństwo z powiatu puławskiego, jadąc przez miasto, zauważyło, że kierowca jadący przed nimi toyoty ma problem z utrzymaniem toru jazdy, nie używa kierunkowskazów i zjeżdża na sąsiednie pasy. Od razu zaczęli podejrzewać,

że jest on nietrzeźwy, więc gdy zatrzymał się na parkingu, natychmiast zareagowali - zabrali kluczyki, uniemożliwiając mężczyźnie dalszą jazdę. Wezwali policję. 65-letni mieszkaniec Puław miał w organizmie 2,5 promila alkoholu.

AG

REG

Puławy: Nietrzeźwy 25-latek spowodował kolizję, miał przy sobie narkotyki

25-latek z gminy Puławy usłyszał zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości i posiadania narkotyków, odpowie też za spowodowanie kolizji. Do zdarzenia doszło w Gołębiu (gm. Puławy).

We wtorek, 22 sierpnia puławska policja przedstawiła zarzuty 25-letniemu mieszkańcowi gminy Puławy. Mężczyzna został też przesłuchany w związku ze zdarzeniem, do którego doszło w poniedziałek, 21 sierpnia, kiedy to w Gołębiu

25-latek, jadąc osobowym oplem, doprowadził do kolizji, wjeżdżając w ogrodzenie jednej z posesji. Miał pecha, bo w pobliżu pojazdu policjanci znaleźli nie tylko prawo jazdy właściciela auta, ale również woreczek z białym proszkiem, który okazał się amfetaminą.

25-letni właściciel opla miał 1,8 promila alkoholu w organizmie. Zarzuty usłyszał więc dopiero po wytrzeźwieniu, a było to kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i posiadanie substancji psychotropowej. Ale mężczyzna odpowiadać też będzie za spowodowanie kolizji.

AG



W samochodzie były butelki po piwie, a w jego pobliżu policja znalazła też prawo jazdy właściciela i woreczek z białą substancją...

Pięć samochodów zderzyło się w Wandzinie



Pięć samochodów zderzyło się w Wandzinie. Policja podała wstępne ustalenia

Pięć samochodów zderzyło się w Wandzinie. Policja podała wstępne ustalenia

Lubartów: W piątek (25 sierpnia) w miejscowości Wandzin na krajowej 19 zderzyło się pięć samochodów.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący

ca samochodem osobowym marki BMW, jadąc w kierunku Lubartowa, wykonała manewr skrętu w lewo w drogę gminną. Kierujący autobusem, jadący bezpośrednio za BMW, nie zachował należytej ostrożności i najechał na tył tego auta. Siła uderzenia wyniosła BMW

na przeciwny pas ruchu, w wyniku czego na ten samochód najechała ciężarówka, która po odbiciu się od BMW uderzyła w stojący na poboczu samochód Inspekcji Transportu Drogowego. W zdarzeniu uszkodzony został także samochód marki Opel, jadący

za autobusem - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Trzy osoby trafiły do szpitala: kierujący ciężarówką i dwie osoby z autobusu.

Joanna Niecko

Archidiecezja ma „fazę” na prąd z nieba

Powiat Lubartowski: Farma fotowoltaiczna o powierzchni blisko 150 hektarów ma zapewnić prąd Archidiecezji Lubelskiej. - Zaangażowanie się w budowę farmy fotowoltaicznej związane jest z podwyżkami cen prądu – przyznaje rzecznik kurii.

O to, żeby samorząd z Michowa pozytywnie podszedł do pomysłu budowy na terenie gminy dwóch farm fotowoltaicznych zabiegał Waldemar Gąsior, ze spółki RW. Podkreślał, że udziałowcem przedsięwzięcia jest Archidiecezja Lubelska.

Do urzędu wpłynęły dwa wnioski wydanie decyzji środowiskowej: w Mejnierzynie o mocy na obszarze około 118 hektarów. W miejscowości Michów Wieś farma fotowoltaiczna ma zająć około 28 hektarów.

Kuria: gwarantujemy wiarygodność

Kuria lubelska potwierdziła „Wspólnocie”, że jest zaangażowana w projekt. Dlaczego?

- Zaangażowanie się w budowę farmy fotowoltaicznej związane jest z podwyżkami cen prądu. Archidiecezja Lubelska administruje różnymi nieruchomościami i tak jak wszyscy, my także szukamy ograniczenia kosztów utrzymania naszych obiektów.

Jak konkretnie ma wyglądać udział lubelskiej kurii w tym



Jak konkretnie ma wyglądać udział lubelskiej kurii w tym projekcie? Jak przyznaje rzecznik prasowy, „Archidiecezja planuje realizować inwestycję poprzez spółkę z o.o. w której ma 100% udziałów”. Ale o jaką kwotę chodzi? Tego władze kurii nie są w stanie jeszcze oszacować

projekcie? Jak przyznaje rzecznik prasowy, „Archidiecezja planuje realizować inwestycję poprzez spółkę z o.o. w której ma 100% udziałów”.

„Zaangażowanie się Archidiecezji w ten projekt ma też być gwarancją jego wiarygodności. Ma to znaczenie np. dla właścicieli dzierżawiących swoją ziemię pod takie farmy” – napisał ks. dr Adam Jaszczyk, Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty”.

Później będzie trudniej

25 lipca gmina poinformowała w oficjalnym dokumencie „o odmowie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia” w przypadku farmy w Michowie. Od decyzji przysługuje odwołanie do Samo-

ządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie za pośrednictwem wójta gminy w terminie do 14 dni od jej doręczenia.

- Co do Mejnierzyna toczy się drugie postępowanie środowiskowe, ale z tego co widzę to rada gminy jest przeciwko i my to możemy zablokować – mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” wójt Janusz Jankowski.

Ostatnio, w przypadku Mejnierzyna urzędnicy w Michowie przedłużyli okres na wydanie decyzji „z uwagi na konieczność dokonania dodatkowych ustaleń i weryfikacji zapisów zawartych w przedłożonej dokumentacji”.

Zdaniem wójta Janusza Jankowskiego pozytywna decyzja dla inwestora wybudowania na obszarze 100 hektarów takiej farmy jest blokowaniem takiego obszaru. - Nie mam zamiaru dawać

na koniec kadencji prezentów nowej radzie w formie zablokowania dużego terenu – stwierdził wójt Michowa. - Przyjdą nowi, niech myślą – spuentował Janusz Jankowski.

- Firma chce wykorzystać starą ustawę o gospodarce przestrzennej, bo później będą utrudnienia – puentuje wójt gminy.

W sprawie budowy farmy fotowoltaicznej ma być zorganizowane spotkanie „w najbliższym czasie”. - Rada gminy jest przeciw, ja jestem przeciw. Nie jesteśmy przeciwko farmom fotowoltaicznym tylko jesteśmy za zrównoważonym rozwojem. Możemy być za taką farmą na obszarze 20, czy 30 hektarów na terenie każdej gminy – mówi „Wspólnocie” wójt Janusz Jankowski.

Konrad Stawiński

W pogoni za zbiegłymi... końmi



Wystraszone zwierzęta udało się schwycić. Nic im się nie stało

Gmina Nałęczów: W piątek, 18 sierpnia, policjanci z Nałęczowa otrzymali zgłoszenie o dwóch koniach, biegnących drogą wojewódzką w kierunku Lublina... Między pędzącymi pojazdami.

Sprawa była poważna, bo zwierzęta stanowiły zagrożenie dla kierowców, same też mogły ulec wypadkowi.

Policjanci w drodze na wskazane miejsce sprawdzali, czy żadnemu z pobliskich hodowców nie zaginęły konie. Okazało się, że nie. Ale nieoczekiwanie jeden z mieszkańców gm. Wojciechów postanowił pomóc funkcjonariuszom w schwytaniu zwierząt, dysponował niezbędnym

sprzętem i doświadczeniem. Cała akcja przebiegła sprawnie i konie zostały umieszczone w zagrodzie, a policjanci mogli zająć się szukaniem właściciela. Na podstawie indywidualnych numerów, jakie znajdują się we wszczepionych zwierzętom czipach, ustalili, że uciekinierzy zarejestrowani są na Śląsku i w Wielkopolsce. Natomiast ich właścicielem okazał się mieszkaniec Lublina, który nie krył radości z tego, że zwierzęta się odnalazły i nic im się nie stało. Mężczyzna wyjaśnił, że konie przestraszyły się dźwięków kombajnów, które pracowały w pobliżu ich zagrody, spanikowały, pokonały ogrodzenie, po czym uciekły w kierunku Lublina.

AG

Zignorowali przepisy. Mają 3-miesięczne wakacje od kierownicy



Kierowca BMW pędził w terenie zabudowanym z prędkością 109 km/h

W niedzielę (20 sierpnia) puławscy policjanci zatrzymali dwoje kierowców, którzy o ponad 50 km/h przekroczyli dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym.

Najpierw zatrzymali 40-latkę z powiatu kieleckiego, który siedział za kierownicą BMW. Mężczyzna jechał przez Zarzecze, przekraczając dozwoloną prędkość o 59 km/h. Dostał wysoki mandat i 13 punktów karnych. Na trzy miesiące stracił też prawo jazdy.

Później wpadła 29-latkę z powiatu puławskiego kierująca



Kierująca hondą „zagapiła się” o jedyne 51 km/h

hyundaiem, która jadąc przez Górę Puławską, przekroczyła prędkość o 51 km/h. Spotkała ją podobna kara - wysoki mandat, 13 punktów karnych oraz zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące.

AG

Nowe zakażenia legionellą. Jedno u osoby z województwa lubelskiego

Osoba zakażona w województwie lubelskim pochodzi z powiatu opolskiego, jest hospitalizowana. Do zakażenia doszło na terenie Rzeszowa.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Rzeszowie przekazał w ubiegłym tygodniu informacje na temat ogniska wywołanego zakażeniem Legionella pneumophila. Na dzień 26 sierpnia na godz. 8 zakażenie Legionella pneumophila potwierdzono łącznie od

Od wykrycia ogniska na Podkarpaciu w woj. lubelskim prowadzony jest ścisły monitoring jakości wody w sieciach wodociągowych

początku wystąpienia ogniska zachorowań u 127 (14 nowych) pacjentów hospitalizowanych na terenie Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego, Dębicy, Przemyśla, Kolbuszowej, Łańcuta, Sędziszowa Małopolskiego, Jasła oraz Lublina.

14 nowych potwierdzonych wyników badań w kierunku Legionella pneumophila dotyczy pacjentów hospitalizowanych w szpitalach województwa

podkarpackiego oraz w Lublinie lub przyjętych do szpitala w dniu 26 sierpnia.

Jak informuje rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, osoba zakażona pochodzi z powiatu opolskiego, jest hospitalizowana.

- Do zakażenia doszło na terenie Rzeszowa, stąd jesteśmy w obszarze tego samego źródła zakażenia. Od czasu potwierdzenia zakażeń Legionellą w wojewód-

twie podkarpackim na terenie województwa lubelskiego prowadzony jest ścisły monitoring jakości wody w sieciach wodociągowych, a także nadzór epidemiologiczny nad osobami, które są podejrzane o zakażenie bakterią. Apelujemy do mieszkańców regionu o zachowanie spokoju - czytamy w komunikacie.

Jak informował 26 sierpnia portal gazeta.pl, w sumie zmarło już osiem osób zakażonych legionellą w starszym wieku - pięciu mężczyzn i trzy kobiety, mieszkańcy Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego.

(McM)

Poszukiwany kilkoma nakazami zatrzymany. Chciał przechytrzyć policjantów

Puławy: Policja zatrzymała poszukiwanego nakazami doprowadzenia do zakładu karnego. Wysiadł z busa w Radomiu, bo bał się, że policjanci będą go szukać w miejscu zamieszkania.

W czwartek (24 sierpnia) policjanci zatrzymali 34-letniego mieszkańca Puław poszukiwanego przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności m.in. za kradzież, kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości oraz pobicie.

- Puławianin od ponad roku ukrywał się poza granicami kraju, gdyż wiedział, że jest poszu-

kiwany przez organy ścigania. Sąd wystawił za nim w sumie pięć nakazów doprowadzenia do zakładu karnego - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. - Chcąc uniknąć spotkania z policjantami, wracający do Polski 34-latek wysiadł z busa w Radomiu. Spodziewał się, że policjanci regularnie odwiedzają jego miejsce zamieszkania, chcąc go zatrzymać i liczył na to, że ich przechytrzy.

Był zaskoczony, gdy zobaczył w Radomiu puławskich policjantów. Na ponad dwa lata trafił do zakładu karnego.

Joanna Niećko



Był zaskoczony, gdy zobaczył w Radomiu puławskich policjantów. Na ponad dwa lata trafił do zakładu karnego

Wjechał do stawu w Kocku

Samochód osobowy volvo w sobotę, 26 sierpnia około godz. 13.49 uderzył w słup energetyczny i zatrzymał się na skarpie stawu rybnego. Na miejsce przybył zastęp OSP Kock i dwa zastępy JRG Lubartów. Okazało się, że pod samochodem jest napowietrzna linia energetyczna. Wezwano Pogotowie Energetyczne, które odcięło dopływ prądu.

Kierowca i pasażer opuścili pojazd o własnych siłach. Nie odnieśli obrażeń, jednak kierowca źle się poczuł. Wezwano zespół ratownictwa medycznego. Po przebadaniu kierowca pozostał na miejscu zdarzenia.

Na miejsce sprowadzono Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Technicznego JRG 3 Lublin. Ciężki dźwignik techniczny wydobył samochód, który postawiono na kołach.

Marcin Kusyk



12-latek wjechał quadem w drzewo



12-latek z powiatu opolskiego postanowił pojeździć quadem.

Wycieczka skończyła się nieszczęśliwie.

12-latek, kierując quadem, który na dodatek nie był dopuszczony do ruchu, wjechał w drzewo. Do zdarzenia doszło, gdy nastolatek jechał drogą powiatową z Wronowa w kierunku Poniatowej.

12-latek przetransportowano do szpitala.

AG

Tragiczna śmierć rowerzysty



Mimo reanimacji 80-letni cyklista zginął na miejscu

80-letni kierowca toyoty, jadąc al. Tysiąclecia lewym pasem w kierunku Świdnika, potarcił na oznakowanym przejściu dla pieszych rowerzystę. W wyniku

poniesionych obrażeń - mimo reanimacji - mężczyzna zmarł na miejscu. Kierujący był trzeźwy.

AG

Śmiertelny wypadek na drodze



Badanie alkomatem wykazało, że kierowca seata był trzeźwy

Jak ustalili policjanci, o godzinie 1.53 w Woli Rudzkiej kierujący autem marki Seat Ibiza 19-latek potarcił 50-latkę, który stał na środku jezdni. Pieszy

niestety nie posiadał elementów odbłaskowych, a badanie alkomatem wykazało, że kierujący był trzeźwy.

AG

REG

Co oznacza śmierć Prigożyna? Dlaczego wagnerowcy się zbuntowali? Czy stanowią zagrożenie dla Polski?

Putin musiał pokazać, że jest silny i kontroluje sytuację. Wysłać sygnał do malkontentów, żeby uważali

- Putin bardzo lubi symbolikę. Ta „katastrofa” wydarzyła się dokładnie dwa miesiące po próbie puczu Prigożyna - mówi w rozmowie ze „Współnotą” dr Jakub Olchowski z UMCS-u i Instytutu Europy Środkowej.

W Jewgienij Prigożyn, szef Grupy Wagnera i rosyjski oligarcha, który w czerwcu zarządził bunt wagnerowców przeciwko rosyjskiej wierchuszce i ruszył na Moskwę, miał zginąć w środę, 23 sierpnia, w katastrofie lotniczej. Co to zdarzenie oznacza?

Możemy założyć, że Prigożyn zginął, choć na sto procent tego nie wiemy. Trzeba mieć na uwadze, że Prigożyn miał bardzo wielu wrogów. Ale ktoś inny w Rosji byłby w stanie zlecić przeprowadzenie tak spektakularnej akcji, jeśli nie Władimir Putin? To zdarzenie potwierdza to, co od dawna powszechnie mówi się o Rosji: że to jest struktura quasi mafijna. Wszyscy oglądaliśmy filmy o mafii. Sceny, w których mafijni bossowie obejmują się, ściskają i podają sobie rękę, a chwilę później zniecała ktoś ginie.

Rosja wcale nie jest monolitem, Putin wcale nie sprawuje władzy absolutnej, wcale wszystkiego nie kontroluje

Putin bardzo lubi też symbolikę. Ta „katastrofa” wydarzyła się dokładnie dwa miesiące po próbie puczu Prigożyna. Ponadto dokładnie w tym samym dniu na żywo w telewizji prezydent Putin wręczał żołnierzom medale za odwagę na polu walki na Ukrainie, a w zeszłym roku taki sam medal wręczył Prigożynowi. Trzeba także pamiętać, że Rosja wcale nie jest monolitem, Putin wcale nie sprawuje władzy absolutnej, wcale wszystkiego nie kontroluje. Jest wiele środowisk, które go krytykują i którym nie spodobało się to, że najpierw publicznie nazwał Prigożyna zdrajcą, a później zachował się tak, jakby nic się nie stało. Podczas gdy w Rosji za wpisy w mediach społecznościowych można trafić na kilka-

naście lat do więzienia, Prigożyn po przeprowadzeniu próby puczu był na wolności i nadal prowadził swoje interesy. To się nie podobało społeczeństwu rosyjskiemu, które lubi, kiedy władza jest silna, nawet jeśli robi różne złe rzeczy. Nie spodobało się to oligarchom, służbom specjalnym, wojsku. Bo car okazał się słaby. A car nie może być słaby. Jest też krytykowany za sposób prowadzenia „specjalnej operacji wojskowej” na Ukrainie. Przedstawiciele różnych środowisk zastanawiają się, dlaczego Rosja jeszcze nie zmiażdżyła Ukrainy. Wnioski są takie, że widocznie Putin jest zbyt słaby, żeby to zrobić. Próba puczu Prigożyna i to, co się po niej wydarzyło, uderzyło w wizerunek Putina, który zawsze kreował się na silnego, pewnego siebie, wybitnego wręcz przywódcę. Dlatego Putin musiał pokazać, że jest silny i kontroluje sytuację, a tym samym wysłać sygnał do wszelkich malkontentów, żeby uważali.

W Podczas czerwcowego, dwudniowego buntu, kilka tysięcy wagnerowców najpierw przejęło kontrolę nad ponad milionowym miastem rosyjskim - Rostowem nad Donem, a później ruszyło w kierunku Moskwy. Dlaczego do tego buntu doszło i czego żądał Prigożyn?

Buntownicy sprzeciwiali się sposobowi prowadzenia tej wojny, a właściwie temu, że wojna z Ukrainą wciąż nie jest wygrana. Prigożyn bardzo mocno krytykował nie tylko dowództwo rosyjskie i elity polityczne, ale też samego prezydenta Putina. Za nieudolność, korupcję i wiele innych rzeczy powodujących, że Rosja nie jest w stanie wygrać militarnie. Jest jednak mało prawdopodobne, że Prigożyn działał sam, tylko w oparciu o wagnerowców. Trzeba założyć, że w kręgach władzy Rosji lub w resortach siłowych ktoś za nim stał. Ten bunt pokazuje, że w Rosji trwają wewnętrzne walki polityczne między różnymi środowiskami, między frakcjami w wojsku i służbach specjalnych, wśród oligarchów, w elitach politycznych. Frakcja, która popierała Prigożyna, najprawdopodobniej przegrała i pucz zakończył się zatrzymaniem wagnerowców niedaleko

Bunt wagnerowców pokazuje, że w Rosji trwają wewnętrzne walki polityczne między różnymi środowiskami

od Moskwy. Epilogiem była katastrofa, w której zginął Prigożyn. To spektakularne zdarzenie zwróciło uwagę świata, ale pamiętajmy, że w ostatnim czasie wielu ludzi w Rosji straciło życie w dziwnych okolicznościach. Niewydolność oddechowa, wypadnięcie z okna, wypadnięcie pod samochód... To jednak do naszej opinii publicznej się nie przedostaje. Jadąc na Moskwę Prigożyn domagał się sprawiedliwości - tak ten marsz nazwano. Oczekiwano odsunięcia dowództwa rosyjskiego, czyli ministra obrony - Szojgu i szefa sztabu sił zbrojnych - Gierasimowa. Miał przy tym milczące poparcie wielu kręgów w rosyjskim wojsku, które dostrzegają nieudolność dowództwa armii rosyjskiej. Putin oczywiście nie mógł się ugiąć przed tym ultimatum.

W Grupa Wagnera - czym właściwie jest?

Jedną z najważniejszych jej postaci był Dmitrij Utkin, pseudonim Wagner, który podobno zginął razem z Prigożynem. Jego pseudonim wziął się stąd, że był zafascynowany muzyką Wagnera i ogólnie III Rzeszą. Miał wiele charakterystycznych nazistowskich tatuaży. Od niego wzięła się najpierw potoczna, a później oficjalna nazwa tej formacji. Pamiętajmy, że na Zachodzie też istnieje wiele prywatnych firm wojskowych. Z ich usług korzystają rządy czy korporacje. Różnica jest taka, że Grupa Wagnera od początku była finansowana, wyposażana i wykorzystywana przez władze państwowe w Rosji do realizacji interesów w różnych częściach świata. To było dla Kremla wygodne, bo zawsze można było powiedzieć: „nie mamy z nimi nic wspólnego”. Kilka lat temu w Syrii doszło do starcia zbrojnego dużej jednostki wagnerowców z armią amerykańską. Amerykanie

zmasakrowali przeciwnika. Co zrobiła Moskwa? Nic. „Nie mamy z nimi nic wspólnego”. W wojnie na Ukrainie Grupa Wagnera też bardzo przydała się Rosjanom. Jej stan osobowy nigdy nie był wliczany do stanu osobowego rosyjskich sił zbrojnych. W związku z tym ich straty, które wyniosły ponad 20 tys. ludzi, nie były uwzględniane. Wagnerowcy, zwerbowani m.in. z rosyjskich więzień i kolonii karnych, służyli jako mięso armatnie. To też był powód wszczęcia buntu.

W Od kilku tygodni ponad 3 tys. wagnerowców stacjonuje w Białorusi, w tym tuż przy granicy z Polską. Powinniśmy się obawiać?

Dokładnie nie wiemy, ilu ich jest i ilu ich będzie. W tej chwili Grupa Wagnera to już nie jest ta sama formacja, co kilka miesięcy temu - została zdziesiątkowana. To luźna zbieranina, raczej kontrolowana przez Kreml. Praktycznie nie ma już dowództwa, ci ludzie albo zginęli, albo są wyłapywani przez rosyjskie służby. Część tych, którzy byli na Ukrainie, zginęli. Inni zostali wcieleni do rosyjskiej armii. Część wagnerowców przebywa w Afryce. Zasadniczym problemem jest to, jak ci wagnerowcy, którzy zostali na Białorusi, zachowają się po tym, co się stało. Mało prawdopodobne, by chcieli przejść do armii rosyjskiej. Oni nie byli lojalni wobec Rosji, narodu czy prezydenta. Byli lojalni wobec swojego wodza - Prigożyna. Ich największy obóz na Białorusi, w Osipowiczach, jest obecnie rozbierany. Nie

wyduje się, by to zgrupowanie było zagrożeniem dla Polski, Ukrainy czy Litwy. Jest to natomiast ból głowy dla Aleksandra Łukaszenki. Na jego terytorium są uzbrojeni i dość niebezpieczni ludzie, którzy nie są

wobec niego lojalni. Natomiast problemem dla Polski jest to, że polskie społeczeństwo zaczęło się ich obawiać. Białoruskie czy rosyjskie służby podszywając się pod wagnerowców mogą dokonywać teraz prowokacji skierowanych przeciwko Polakom i potęgować te obawy i chaos.

W Zostając przy Białorusi - Putin zapowiedział rozmieszczenie tam broni jądrowej. Co to oznacza?

To kolejny etap „pełzającej aneksji” Białorusi przez Rosję. Łukaszenka robi dobrą minę do złej gry i opowiada, że bardzo się cieszy i to na jego prośbę, ponieważ obawia się ataku ze strony „złego NATO” i „imperialistycznej Polski”. To, czy ta broń znajdzie się na Białorusi, nie ma żadnego znaczenia. Ważne jest, że temat pojawia się w przestrzeni publicznej. Ta broń i tak będzie pod kontrolą Rosji. Jej ewentualna obecność w Białorusi będzie oznaczała powiększenie liczebności wojsk rosyjskich w tym kraju. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę i wprowadzeniu zachodnich sankcji Białoruś jest już prawie całkowicie ekonomicznie i militarnie uzależniona od Rosji. Od początku inwazji Rosjanie traktują armię białorską jako darmowy rezerwuarn sprzętu i części zamiennych. Łukaszenka zdaje sobie z tego sprawę i na wszelkie sposoby próbuje przetrwać. Nie stracić władzy, majątku, a może życia i zdrowia.

W Jak wygląda sytuacja na militarnym froncie ukraińskim?

Sytuacja jest trudna, bo to jest w tym momencie niemal wojna pozycyjna. Inicjatywę strategiczną mają Ukraińcy, a Rosjanie nie mają żadnego pomysłu, jak tę inicjatywę przejąć. W każdym razie droga do rozstrzygnięcia wojenskowego jest bardzo, bardzo długa.

W Jakie Ukraińcy mają opcje wyjścia z tej wojny? Wojny, która ich wykrwawia?

Władze tego państwa zdają sobie sprawę, że bez zachodniego poparcia, które musi się utrzymywać na stałym poziomie, Ukraina przegra tę wojnę. To będzie oznaczało zniknięcie tego państwa. Ta wojna to jest być albo nie być z punktu

widzenia Ukrainy. Zarówno władze, jak i społeczeństwo, absolutnie nie zamierzają się poddawać i iść na kompromisy. Doskonale zdają sobie z tego, że Rosji nie chodzi o pozyskanie jakichś terytoriów czy zasobów, ale o odbudowanie imperium. To jest niemożliwe bez likwidacji Ukrainy jako niezależnego bytu. Ukraińcy zrobią wszystko, by wygrać wojnę. Bez względu na koszty.

W W czym Ukraińcy mogą widzieć nadzieję na zwycięstwo?

Pytanie, co oznacza zwycięstwo? Ukraińcy powtarzają konsekwentnie, że za warunek wystarczający do zakończenia konfliktu uznają wycofanie się wojsk rosyjskich z terenów Ukrainy w granicach z 1991 roku. Rosjanie nie zrobią tego, na pewno nie sami z siebie. Nadzieją Ukraińców jest dalsze wsparcie od Zachodu. Dlatego Rosjanie poprzez dezinformację i propagandę tak bardzo starają się przekonać społeczeństwa i rządy państw zachodnich, że nie ma sensu pomagać Ukrainie. Ponadto Ukraińcy liczą na to, że coś się wydarzy w samej Rosji. Sytuacja społeczna jest w Rosji bardzo napięta, sytuacja ekonomiczna wyraźnie się pogarsza. Widać tarcia między różnymi grupami interesów. Gdyby Zachód miał zmienić sytuację militarną w sposób wyraźny, musiałby wysłać na Ukrainę wojska. A tego nie robi. Uzbrajanie pomaga Ukraińcom, ale to nie rozwiązuje problemu. Przekazanie Ukrainie samolotów F-16 jest dobrym krokiem. Nie zmieni jednak sytuacji z miesiąca na miesiąc.

W Jakie są nastroje wewnętrzne w Ukrainie?

Spółeczeństwo ukraińskie jest bardzo zmęczone. Widać konflikty wewnętrzne, podziały polityczne. Jednak Ukraińcy ciągle są zdeterminowani. Miażdżąca liczba Ukraińców nie zamierza się poddać. Do tego przyczyniają się działania Rosji, która prowadzi wojnę w sposób zbrodniczy. Rosjanie w zasadzie każdego dnia atakują szkoły, przedszkola, szpitale czy osiedla mieszkaniowe. Codziennie na Ukrainie giną ludzie. Rosjanie chcą złamać morale Ukraińców. Efekt jest odwrotny.

Rozmawiał Dominik Smagała



- Prigożyn po przeprowadzeniu próby puczu był na wolności i nadal prowadził swoje interesy. To się nie podobało społeczeństwu rosyjskiemu - mówi dr Jakub Olchowski z UMCS-u i Instytutu Europy Środkowej

Siłacze. Dzięki nim „Pudzian” odwiedzi powiat radzyński!

Początek grupy Strongman Team Międzyrzec Podlaski bierze się z zamiłowania do czasów, kiedy na świecie zdecydowanie najlepszy był Mariusz Pudzianowski. Już w najbliższą niedzielę będzie gościł w Kąkolewnicy.

Najbardziej doświadczony z międzyrzeckiej grupy - Robert Majczyna, miał okazję spotkać się z „Dominatorem”. Do międzyrzeckiego teamu należy również syn Roberta - Adrian, który również ma już z sobą kilkanaście startów oraz Dariusz Nowosielski i Mateusz Skrzat.

- Zaczęło się od tego, że każdy w młodzieńczych latach był wpatrzonego w Mariusza Pudzianowskiego, każdy chciał być taki jak on. Zresztą nie tylko jak on, bo bardzo popularni byli „Siłacze” na TVN, gdzie występowali bardzo uznani zawodnicy. Mój pierwszy start w zawodach Strongman miał miejsce w Lublinie, w 2000 roku. Taki prawdziwy zastrzyk pewności, że chcę to robić, był podczas spotkania z Pudzianowskim, Toczkiem, Nowotniakiem... Siedzieliśmy razem przy stole i właśnie wtedy poczułem, że chcę dźwigać duże ciężary. Ja przy chłopakach byłem bardzo małutki, a każdy z nich mógłby zająć cały stół. Mimo to sama obecność z takimi postaciami była czymś niesamowitym - powiedział „Padre”.

Strongman Team Międzyrzec od 2016 roku

Międzyrzeccy siłacze wspólnie trenują od kilku lat. Dzięki zawodom zwiedzili już niemal całą Polskę i znaczną część świata.

- Tutaj działamy już sześć - siedem lat. Sprzęt zwozimy, kompletujemy. Wspólnie podjęliśmy decyzję o trenowaniu razem. Najpierw u mnie na podwórku w Międzyrzecu, teraz w stodole, przy domu, w którym mieszkam obecnie. Trenujemy bez względu na warunki atmosferyczne, choć czasami nie jest łatwo. Od tego czasu startujemy w zawodach, organizujemy też pokazy w szkołach, własne zawody. Są też dożynki, takie jak w gminie Kąkolewnica, gdzie również odbędzie się ry-

walizacja kilku zawodników - skomentował Mateusz Skrzat.

Kontuzjogenny sport

Dźwiganie ogromnych ciężarów wymaga nadludzkiej siły, ale również odporności na kontuzje. A tych w sporcie uprawianym przez Strongman Team Międzyrzec nie brakuje.

- Była taka sytuacja, że dźwigając na zawodach walizki, zaczęły mi się wyslizgiwać. Ukończyłem konkurencję, jednak po chwili podszedł do mnie znajomy, który zauważył, że to wyslizgiwanie było spowodowane naruszonymi odciskami na dłoniach. Takie kontuzje zdarzają się jednak często, ale pod wpływem woli walki i adrenaliny jesteśmy w stanie ukończyć daną konkurencję. Mało tego, często startujemy w kolejnych - podkreśla Dariusz Nowosielski. Robert Majczyna dodał po chwili, że jego problemy zdrowotne są na tyle duże, że kibice nie będą mieli okazji dopingować go już podczas rywalizacji strongman.

- Jeśli chodzi o przyszłość, ja już niestety nie wystartuję w żadnych zawodach, ze względu na niedawno zdiagnozowaną chorobę serca. Będę prowadził lub sędziował zawody. Mamy już na tyle duże doświadczenie, że możemy to robić. Do sędziowania nie są potrzebne żadne kursy, po prostu wystarczy przeżyć kilkadziesiąt razy daną konkurencję i dobrze wiesz, jak prawidłowo powinny wyglądać - tłumaczy Majczyna. - W wielu kontuzjach, które odnosimy, nie pomoże zwykły fizjoterapeuta czy masażysta. Miałem takie zdarzenie, gdzie masażysta przez długi czas starał się zrobić, co mógł, w pewnym momencie wyglądało to wręcz komicznie, bo po prostu nie dawał rady zrobić tego, co w danym momencie było potrzebne. Załamał ręce i poprosił mnie, bym już więcej nie przychodził. Dlatego też mamy zaznajomionych specjalistów, którzy w wielu przypadkach nam pomagają - dodał.

W 2023 roku z najcięższą kontuzją musiał zmierzyć się jednak Nowosielski.

- W moim przypadku najcięższa z kontuzji była dosyć niedawno. Zerwałem triceps na treningu, choć zajęcia udało się jeszcze dokończyć. Gdyby nie jedno powtórzenie za dużo, dziś byłbym w życiowej formie. Tak to oceniam,



Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Dariusz Nowosielski, Adrian Majczyna, Robert Majczyna, Mateusz Skrzat

Mateusz Skrzat

Wszystko zaczęło się od hantla i belki. Dziś nasza „kolekcja” jest już zdecydowanie większa

Dariusz Nowosielski

Często śmieję się, że mogę być nawet ostatni, byle Skrzat był za mną. Prowadzimy między sobą taką małą rywalizację, która napędza nas podczas startów

bo czułem się już wtedy bardzo mocno. Nie był to jakiś największy ciężar, bardziej rozgrzewkowy, ale zrobiłem o jedno powtórzenie za dużo i triceps się zerwał. Na całe szczęście szybko udało się zrobić operację - powiedział.

Ciężary robione na zamówienie

Strongmani ćwiczą na urządzeniach, które sami sobie skonstruują. Robią je sami bądź zlecają znajomym.

- Ten sport można uprawiać w każdych warunkach. Co wymyślimy sobie do noszenia, to nosimy. Można dźwigać worek z piachem, można stworzyć platformę, na której będą siedziały osoby, które również trzeba przenieść. Nosimy też samochody... Pomysłów może być wiele. Samochód, który mamy do treningów czy też na organizowane przez nas zawody na plecach i niosie. Na Węgrzech nosiłem walizki, które ważyły po 150 kg - mówi nam Mateusz Skrzat.

- Część sprzętu robimy sami, część wykonuje ktoś na zamówienie. Kwestia znalezienia dobrego spawacza, któremu dostarczamy wymiary, jak to wszystko ma wyglądać i on wtedy wykonuje dla nas taki ciężar. W tym momencie mamy tyle sprzętu, że moglibyśmy robić bardzo duże zawody - dodaje Nowosielski.

Organizują zawody i pokazy dla dzieci

Siłacze z Międzyrzeca pojawiają się także w szkołach, gdzie pokazują, jak interesującym sportem jest podnoszenie tak dużych, rzadko spotykanych ciężarów. Swoich sił mogą spróbować również osoby, które kibicują podczas organizowanych przez Strongman Team Międzyrzec Podlaski zawodów.

- Dajemy spróbować podnieść różne ciężary także dla kibiców. Zdarzają się tacy, którzy lekceważą te zadania, jednak w większości podchodzą do ciężarów z respektem. Najodważniejsi są zawsze ci, którzy wypiją o jedno piwo



Najsilniejszy człowiek świata już w niedzielę pojawi się w Kąkolewnicy

za dużo, jednak nie dopuszczamy takich osób do zadań, bo jest to zbyt duże zagrożenie nie tylko dla nich, ale też dla osób znajdujących się na widowni - podkreśla Nowosielski. Strongmani zapraszają także do wstąpienia do klubu. Na treningach w podmiędzyrzeckiej stodole pojawiają się już zawodnicy z Lublina czy Łukowa.

- Mieliśmy już wiele wiadomości w sprawie dołączenia do nas. Ja sam miałem ich kilkanaście przez ostatnie dwa, trzy lata. Najczęściej kończy się jednak na chęciach. Z tej grupy pojawiło się może dwóch chłopaków. Jeden wylicytował też trening z nami na aukcji WOŚP i dotrzymał słowa, był z nami na treningu. Można nas znaleźć na Facebooku, więc nie ma problemu z dołączeniem. Nie bierzemy za to pieniędzy, nie wrzucamy też od razu na głęboką wodę. Każdy może zacząć od ciężarów, jakie akurat da radę dźwignąć. Stopniowo wchodzimy na coraz większe, tak to wygląda - zachęca Nowosielski.

Dzięki nim „Pudzian” odwiedzi Kąkolewnicę

Strongmani z Międzyrzeca mieli również spory udział w tym, by na dożynkach gminno-parafialnych w Kąkolewnicy pojawił się najsilniejszy człowiek świata. Robert Majczyna, który od lat współpracuje z gminą Kąkolewnica, uruchomił kontakty ze światem strongman, dzięki czemu na kąkolewnickich dożynkach w tym roku pojawi się Mariusz Pudzianowski.

- W niedzielę, 3 września w Kąkolewnicy, po raz szósty odbędzie się Puchar Polski Strongman. Gwiazdą naszego wydarzenia będzie Mariusz Pudzianowski. Organizujemy zawody wspólnie z panią wójt gminy Kąkolewnica Anną Mróz i klubem Strongman Międzyrzec Podlaski. W organizację imprezy włączyli się również nasi prywatni sponsorzy. Dzięki współpracy zaprosiliśmy naszego ambasadora - powiedział Majczyna.

Dożynki Wojewódzkie w Radawcu. Konkursy i koncerty



Zenek Martyniuk i Akcent



Poświęcenie wieńców



Wręczenie nagród

Radwiec Duży: Koła Gospodyń Wiejskich, koncert Zenka Martyniuka, wieńce tradycyjne i nowoczesne. Tak w skrócie wyglądały Dożynki Wojewódzkie w Radawcu, w których mogliśmy wziąć udział w niedzielę (27 sierpnia).

- Nasz wieniec jest w stylu nowoczesnym. Mamy bardzo oryginalny wieniec, zrobiony ze zbóż: żyta, owsa, przeżyta, obklejony jest kwiatami. Prace nad nim trwały dwa tygodnie. Gołąb oklejony jest żytem, a winogrona zrobiliśmy z orzechów włoskich - mówi Ewa Sysiak, sołtys gminy Serniki w powiecie lubartowskim.

Dożynki to bardzo lubiana forma podziękowania rolni-

kom za ich trud. - Bardzo się cieszymy, że możemy podziękować rolnikom za ich ciężką pracę. Prosimy też o błogosławieństwo na dalsze lata pracy - dodaje Ewa Sysiak.

Na dożynki swój wieniec przygotowało również Koło Gospodyń Wiejskich Zakrzów z powiatu łęczyńskiego. - Jesteśmy bardzo twórcze. Nasz wieniec ma koło w podstawie, a to symbol ziemi. Trzy ramiona, które są w formie serca, a jego zwieńczenie to korona, która symbolizuje Jezusa Chrystusa, który był ukrzyżowany. Wszystko to spływa na eucharystię. Bez Boga ani do proga - śmieje się Alina z KGW Zakrzów.

- Mamy wieniec tradycyjny, wszystko było robione ręcznie, chlebek również samodzielnie wypiekany. Zboże zbierałyśmy sierpem, suszyłyśmy. Wykonanie wieńca jest bardzo pracochłonne.



Koncert Zenka Martyniuka



KGW powiatu białskiego

Zaczęliśmy się do niego przymerzać na początku czerwca. Wić zaczęliśmy pod koniec lipca - mówi Jolanta z Koła Gospodyń Wiejskich w powiecie białskim.

Praca nad wieńcem ma wiele etapów. Rozpoczyna się od zbierania zboża. - Najpierw przygotowujemy konstrukcję, żeby było do czego przyczepić zboże. Zwijamy je w takie pęczki i suszymy. Musi być ono w zacienionym miejscu i odpowiedniej temperaturze. Później się codziennie spotykamy i go tworzymy - opowiada Jolanta.

Konkursy

Znamy również laureatów konkursu powiatowego i wojewódzkiego na wieniec współczesny oraz tradycyjny.

KONKURS POWIATOWY

Zgłoszono 30 wieńców, po 15 w każdej kategorii.

Wieniec tradycyjny

1. KGW w Garbowie
2. KGW Lawenda ze Stasina
3. Sołectwo Kajetanówka

Wieniec współczesny

1. KGW ze Strzeszkowic
2. KGW w Bogucinie
3. KGW w Łuszczowie I i II

KONKURS WOJEWÓDZKI

Wieniec tradycyjny

- Wyróżnienie: powiat chełmski Turka
3. powiat rycki - KGW Kłoczew

2. powiat bialski i powiat lubelski

1. powiat puławski - KGW Zagrody

Wieniec współczesny

- Wyróżnienie: powiat lubelski - gmina Serniki
3. powiat opolski - Zespół Szkół Zawodowych

2. powiat parczewski

1. powiat kraśnicki - Łychowianki

Dominika Polonis

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie

Zosia i Kajtuś Misiurek, Rozkopaczew,
ur. 19.08, g. 10.00; 2300 g, 2900 g,
Rodzice: Sandra, Dawid
Rodzeństwo: Jasio



Fot.Daria Jonaszko



Fot.Daria Jonaszko

Zuzanna Kuzioła, Świdnik
ur. 22.08, g. 10.00; 3000 g,
Rodzice: Dorota, Michał



Jarosław Bronisz, Kolechowice,
ur. 21.08, g. 12.36; 3530 g, 56 cm,
Rodzice: Svitlana, Karol



Fot.Daria Jonaszko

Sara Wójtowicz, Nowa Wieś
ur. 23.08, g. 0.30; 3220 g, 53 cm,
Rodzice: Paulina, Krystian



Marcel Janasz, Lubartów
ur. 24.08, g. 11.40; 3370 g, 56 cm,
Rodzice: Laura, Bartosz



Fot.Daria Jonaszko

Róża Lato, Pałecznicza,
ur. 20.08, g. 10.20; 3440 g, 54 cm,
Rodzice: Justyna, Rafał
Rodzeństwo: Zuzia



Szpital w Radzynie



Tymon Frąckiewicz, Domaszewnica
ur. 16.08, g. 8.27, 2880 g, 52 cm
Rodzice: Ewelina, Grzegorz
Rodzeństwo: Marcel 9 lat



Klara Waszczuk, Drelów
ur. 25.08, 8.45, 3620 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Janusz
Rodzeństwo: Wiktor 2 lata

Car Rosji kochał Polki. Czy miał nieślubne potomstwo z paniami z Lubelszczyzny? (cz. I)

Co łączyło wychowanicę Puław, księżną z Białej i gospodynię Nepli?

Ze Gustaw Ehrenberg, znany poeta i rewolucjonista, syn puławskiej wychowawcy księżnej Izabeli Czartoryskiej, pięknej Heleny z Dzierżanowskich Rautenstrauchowej, jest biologicznym dzieckiem cara Rosji Aleksandra I, nie jest żadną tajemnicą i nie budzi to poważniejszych wątpliwości. Mniej lub bardziej zasadne plotki przypisywały carowi też jednak ojcostwo jeszcze dwójki innych dzieci.

Car Rosji Aleksander I ko-
bietom mógł się podobać nie
tylko dlatego, że był carem.
Wysoki (ok. 180 cm wzrostu
na przełomie XVIII i XIX
wieku to było dużo!), może
i trochę łysiejący, ale postaw-
ny, czarujący w obyciu, niepo-
zbawiony umiejętności aktor-
skich i urodzony manipulant,
potrafił bawić damy i przekony-
wać mężczyzn. Fakt, że był
żonaty, nie odgrywa w naszej
historii specjalnie istotnej roli.
Tylko dla porządku: jego żoną
był księżniczka heska, Elż-
bieta Aleksiejewna, skądinąd
niesłychanie piękna i ciekawa
kobieta. Też nie stroniła od
mniej i bardziej znaczących
oraz złożonych romansów.
Najgłośniejszy i najpoważ-
niejszy był ten z przyjacielem
cara, Adamem Jerzym Czartory-
skim. Owocem tej relacji
miała być córeczka (Paweł I,
widząc kruczowłosą wnuczkę,
nawet publicznie zwrócił uwagę,
że rodzice są przecież blond-
dynami - ale jakoś nikt nie
spieszył się, żeby wyjaśniać
mu zawiłości genetyki...). Ot:
Aleksander i Elżbieta formal-
nie żyli razem, realnie osobno,
szanowali się, jedno drugiemu
nie zwracało specjalnie głó-
wy.

Polka miłością jego życia

Kochanek posiadał sporo,
jednak najtrwalszy i najbar-
dziej znaczący był związek
z Marią Naryszką, z domu
Czetwertyńską, córką pa-
skudnego zdrajcy, Antoniego
Stanisława Światopełk-Cze-
twertyńskiego, którego zre-
wolnowany warszawski tłum
powiesił w trakcie Insurekcji
Kościuszkowskiej. Rosjanie
lojalnie zadbali, by rodzina
kolaboranta miała się dobrze.
Marię wydano za znaczącego,
wyraźnie od niej starszego, za-
możnego i świetnie wychowa-
nego rosyjskiego arystokratę.
Mąż nie był zbyt nachalnie

zazdrosny, zdawał sobie spra-
wę, że młodzieńcza piękność
u boku jest jego poważnym
atutem. W salonie Naryszki-
nów, gdzie orkiestra grywała
na złotych harfach, gościła
cała ówczesna śmietanka to-
warzyska Petersburga, a i tak
największą jego gwiazdą była
gospodyni. Obłądnie piękna,
cudownie zgrabna (wszyscy
doceniają dekolt, po prostu
wszyscy!), dowcipna, ele-
ganka, czarująca. Kochał się
w niej każdy, kto ją zoba-
czył, ale podjąć rywalizację
odwagzyli się tylko nieliczni.
Wyglądało, że sukces odnie-
sie Płaton Zubow (ex-kocha-
nek jeszcze carycy Katarzyny,
czyniący też w swoim czasie
awanse żonie Aleksandra -
wówczas już mocno starszy
pan, ale w formie). Koniec
końców jednak faktem stał się
związek z Aleksandrem. Książ-
kę Naryszkin pękał z dumy.
Sytuacja nie była dla nikogo
tajemnicą, kochanka mieszka-
ła w pałacu piętro wyżej niż
para imperatorska, bywała
anonsowana oficjalnie jako
towarzyszka cara na wszyst-
kich wydarzeniach publicz-
nych i prywatnych. Owocem
było czworo dzieci, z których
żadne nie dożyło dorosłości.
Oczywiście oboje nie mie-
li pretensji do wyłączności
w nader liberalnej tej epoce,
z takimi ansami uchodziliby
za dziwaków. Koniec końców
to Naryszkina zerwała relację.

Czy miał romans z białą księżną?

Pewną zagadką dla biogra-
fów jest relacja Aleksandra
z ostatnią białą Radziwił-
łową, księżną Teofilą z Mo-
rawskich, żoną Dominika
Radziwiłła. Dama może i o
mało klasycznej, ale budzą-
cej ogromnej emocje urodzie,
czarująca, charakterna i nader
rozrywkowa, mimo opinii eks-
centrycznej skandalistki, oka-
zała się świetną gospodynią



Teofila z Morawskich Radziwiłłowa (na obrazie jako Hebe) zawróciła w głowie m.in. dziedzicowi fortuny Radziwiłłów księciu Dominikowi, bratu Napoleona Bonaparte księciu Hieronimowi, królowi Prus Fryderykowi Wilhelmowi III, najprzystojniejszemu polskiemu arystokracie hrabiemu Arturowi Potockiemu i szefowi rosyjskiego wywiadu księciu Aleksandrowi Czernyszewowi. Czy do tej listy powinniśmy dopisać cara Aleksandra? Z pewnością ich relacja była bliska i serdeczna, plotki o tym, że mieli mieć dziecko, wydają się jednak słabo udokumentowane

**Aleksander I w latach 1815- 1825 w Warsza-
wie bywał zaskakująco
często. Obserwując jego
częste podróże, można
odnieść wrażenie, że
w Petersburgu czuł się
po prostu źle, każda
okazja do wyjazdu była
uznawana za dobrą.
Osobiście uczestniczył
nawet w dość błahych
wydarzeniach poli-
tycznych, na które inni
monarchowie wysyłali
ministrów.**

**Marszałek Ku-
tuzow podobno
powiedział o
Marii Naryszki-
nie, że jest wy-
starczającym
powodem, żeby
kochać wszyst-
kie kobiety**



Największą i najbardziej długotrwałą miłością cara Aleksandra I była Polka, Maria Naryszkina, córka księcia Antoniego Światopełk-Czetwertyńskiego. Zupełnie oficjalnie występowała i była honowana jako partnerka monarchy

pałaców w Białej Księżęcej
(Podlaskiej) i Nieświeżu oraz
wielką gwiazdą warszawskich
salonów epoki Księstwa War-
szawskiego. Do jej stóp padali
hrabia Artur Potocki, cesarski
brat Hieronim zaś ponoć z jej
powodu (i ich wspólnej pre-
dylekcji do wesołych kąpiei
w czerwonym winie...) o kilka
dni spóźnił się na wyprawę do
Rosji. Kiedy książę Dominik,
bohaterski szwoleżer, zmarł od
rany odniesionej w bitwie pod
Hanau, jej główną troską sta-
ło się zapewnienie bytu i sche-

dy dla swoich dzieci. Sprawa
była w dwójnasób trudna,
bo najstarszy syn w świetle
rosyjskiego prawa uchodził
za nieślubnego i dziedziczyć
nie mógł, poza tym dobra
były pod sekwestresem. Pole-
ciała z tym do Napoleona,
ale on już oczywiście jesienią
1814 roku nic nie mógł, więc
roztoczyła swój czar przed
bawiącym akurat w Paryżu
Aleksandrem (gdzieś tam po
drodze był jeszcze, też ocza-
rowany, król pruski...). Car
oczywiście dostrzegł jej urodę

i temperament, w sprawach
majątkowych jednak było już
„pozamiatane”: Teofilę uprze-
dził Antoni Radziwiłł.

Kiedy jesienią 1815
roku do Warszawy na koro-
nację zjechał car Aleksander,
wiązało się to ze wzmożeniem
spowolnionego nieco rytmem
wojen i towarzyszących im
zniszczeń życia towarzyskiego.
Och, z jakąż zazdrością war-
szawskie damulki w pamięt-
nikach pisały o względach, ja-
kimi wciąż młodzieńca i coraz
śliczniejsza księżna cieszyła

się u przystojnego i wysokie-
go jak wszyscy Romanowowie
imperatora! Mimo że car był
bardzo dyskretny i taktowny,
rychło dla wszystkich stało
się jasne, że spośród wszyst-
kich dam wyróżnia jedną. Ze
wszelkich dowodów łask do
mnie przemawia najbardziej
jeden szczegół: kiedy Teofila
zaprosiła Jego Imperatorskie
Wieliczeństwo na typowy pol-
ski obiad i podała nań kapu-
stę, car gorąco takie menu
pochwalił. To musiały być
poważne emocje...

Tajemniczy chłopiec imieniem Serge

Car, który uwielbiał pro-
jektować małżeństwa, wydał
Teofilę za księcia Czernysze-
wa, swojego najważniejszego
i najprzystojniejszego szpiega.
Jak to w wypadku gorących
natur bywa, pełen pasji ro-
mans po zamianie w sakra-
mentalne małżeństwo wy-
raźnie ostygł. Teofila nudziła
się potężnie, zwłaszcza kiedy
mąż wywioził ją do Moskwy,
dziury w porównaniu z Pitrem
dość zapyziałej. Związek nie
przetrwał długo. Głównie dla-
tego, że szef całego rosyjskiego
wywiadu (!) o rozmiarze przy-
prawionych sobie rogów do-
wiedział się jako jeden z ostat-
nich w Petersburgu. Księżna
wróciła do starego nazwiska
(głosząc powszechnie bon
mot, że lepiej być Radziwiłło-
wą niż Czernyszewową...) i ro-
mansowała z całych sił. Car
- który pod koniec życia zrobił
się znacznie bardziej konser-
watywny i pobożny - z dawnej
sympatii patrzył na to przez
palce i sam dalej Teofilę chętnie
widywał. W efekcie, kiedy
w 1824 roku w jej otoczeniu
pojawił się malutki chłopczyk
o imieniu Serge, anonosowany
jako jej wychowanek, niektó-
rzy widzieli w nim sekretne
dziecko Imperatora. Ale żad-
nych dowodów ani przesłanek
za tym nie ma. Wydaje się
jednak, że w tym wypadku oj-
costwo przypisać można było
z większym prawdopodobień-
stwem niejakiemu Sergiejowi
Biezobrazowowi, mizernej
reputacji oficerowi i bawi-
damkowi, którego wdziękom
księżna Teofila uległa na wła-
sną zgubę: nie dość, że kaca-
piędo ją tłukło i poniewierało,
to jeszcze zaraziło śmiertelną
chorobą weneryczną.

cdn/

Zbigniew Smółko
REG

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. II)

O ślubach branych po ciemku i kolańskich Żydach

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski) był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu. Baczny, ciekawy świata obserwator, bystry i uważny słuchacz starych opowieści, sam obdarzony świetną pamięcią i ogromną wiedzą pozwalającą mu mądrze porządkować i kojarzyć ze sobą fakty, był fascynującym rozmówcą.

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemyslenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczegółarską” pamięcią, ale i trzeźwością osądu.

Wiele opowieści zasłyszawszy od starszych mieszkańców miejscowości, którzy dobrze pamiętali czasy prześladowań unii. Miejscowi włościanie odmówili wtedy przyjęcia prawosławia, a nawet posyłania dzieci do szkoły. Posługi religijne otrzymywali bardzo rzadko od tajnych jezuitów misjonarzy. Ogromnym wsparciem była dla nich hrabina Łubieńska, która otaczała ich opieką i dbała, żeby nawet kiedy ktoś został za opór obłożony jakimś karami, to rodzina nie zginęła z biedy.

Tajne śluby w Kolanie

- Opowiadał mi jeszcze dziadek, który zapamiętał wiele z czasów prześladowań unitów w Kolanie i na całym Podlasiu. Nikt nie chciał chodzić do cerkwi. A do kościoła katolickiego to było różnie, nie zawsze można było iść. Był zakaz wpuszczania unitów, więc i miejscowi dziwnie patrzyli i mógł kto donieść, a w Jabłoni, zdaje się, żandarmeria miała swoją siedzibę. Trzeba było liczyć na księdza - misjonarza, który raz na jakiś czas przyjeżdżał i wtedy dawał w całości śluby, chrzcił, spowiadał. I jednej nocy przychodzi posłaniec i mówi, że będzie ksiądz i będzie w stodole naszej (taka była plecionka z wikliny) chrzty dawał. I sam pamiętam, jak opowiadała starsza pani, jeszcze przed wojną to było, że przyszedł chłopak, żeby z nim ślub wzięła przy takiej okazji. Matka ją wysyłała, a ta zaczęła mieć wątpliwości, że to przyszedł



Parafianie ze wsi Kolano, prawdopodobnie na tle pałacyku łubieńskich (lata dwudzieste XX wieku)

Onufry, a ona by chciała za Filipa... A matka na to: idź, weź ten ślub, bo potem to i takiego nie będzie... A potem, jak wrócili od księdza, to się ten narzeczony zaczął przytulać, mówić: słuchaj, nam już można, jesteście małżeństwem! Zaczął jej rozwiązywać kratkę (taką sukienkę chłopską długą do ziemi). A ona: ale jeszcze uczyły weselnej nie było, na razie nic z tego. I mu drzwi zatrasnęła przed nosem.

Siostra ładna i taka trochę mniej

Były w Kolanie dwie siostry. Jedna przepiękna, jakby całą urodę z rodziny dostała. Do niej był sznur kawalerów, a do tej drugiej, mniej hojnie obdarowanej, całkiem nikt się nie pchał... No i w końcu poszedł jeden z tą piękniejszą do takiego tajnego, nocnego ślubu. Wracając do chałupy, ten się przygląda i powiada: to nie ta! Ratunku! Co żeście mi zrobili! Zbiegły się kumy i kumowie na naradę i jeden taki starszy mówi: Słuchaj, ty nie patrz na to, że ona nieurodna. Ona ci będzie robić jak wół, nawet jak ją skłniesz, to ona cię będzie słuchać i robić, co każesz. I faktycznie tak było, żyli długo i szczęśliwie, nawet ich wnuków dobrze znam do tej pory...

Kolańscy Żydzi

Wieś była zaludniona gęsto, cała kryta strzechą. Po sąsiedztwie od nas mieszkali Żydzi, ja kolegowałem z tymi chłopakami. Ich było trzech, a ja byłem jeden. Różnie bywało, ale najgorzej, że ja byłem łatwowierny, a oni mnie zawsze na czymś oszukali. Na przykład w ubraniu dziadka znalazłem starą pięciorubłówkę - złotą, taką



Jan Macech (1929 - 2023) był od urodzenia mieszkańcem wsi Kolano w gminie Jabłoń (powiat parczewski). Dzięki swojej pasji historycznej, ciekawości świata i świetnej pamięci przechował wiele opowieści z dziejów wsi i regionu. Często i chętnie udzielał nam ze swojej skarbnicy. Był też osobą niezwykle zaangażowaną społecznie, chętnie uczestniczył i inicjował obchody patriotyczne i akcje społeczne zarówno parafialne, jak i świeckie.

W czasie wojny u Macechów ukrywała się przez dwa miesiące żydowska dziewczyna

starą. I oni mnie przekonali, że to nic nie warto, jeszcze dali mi za nią papierowy samolocik. Jeden z nich był moim najlepszym kolegą. Pamiętam jego śmiech, zawsze jak bawiliśmy się w konie, to on rżał i to było bardzo śmieszne. A jego brat był zupełnie inny, bo strasznie bluźnił i skakał do bitki. Oni chodzili z nami do szkoły. Żyd nie uczestniczył w modlitwie. Tylko wstawał i patrzył przed siebie. Kiedyś go uszczypnąłem, aż podskoczył, to od razu powtórzyłem. Dostałem po łapach linijką od nauczyciela i drugi raz od jego starszego brata. W 1934 roku zimą,



Z inicjatywy m.in. Jana Macecha na cmentarzu w Kolanie został wzniesiony pomnik upamiętniający opór i męczeństwo tutejszych unitów w latach 1874-1905

jak rodzice poszli do kościoła, my szukaliśmy jakiejś atrakcji, zabawy. Chłopcy przyszli do nas i znaleźliśmy za obrazem święcone opłatki. No to zjedliśmy. Zrobiła się wielka awantura, która oparła się aż o ich rabina: co się stało, że Żydzi zjedli poświęcone. Rejwach potężny.

Rachela, świetna koleżanka

Drugi przypadek był z inną dziewczynką, Rachelą, trochę starszą ode mnie. Chodziła do szkoły razem z polskimi dziewczynkami, bardzo ją lubiono. Na 3 Maja poszła razem z chórem śpiewać

patriotyczne piosenki do kościoła. Jak jej ojciec się dowiedział, że była w kościele, to ją tak sprzął, że tydzień nie chodziła do szkoły.

W czasie okupacji, zimą 1940 r., w Kolanie już bywali Niemcy. I zagadywali do naszych dziewcząt. I jeden Niemiec, feldfibel, zaczął ją podrywać, zagadywać do niej, bo była bardzo ładna. I jeden z żołnierzy, Słowak, który mówił trochę po polsku, powiedział do jednej z dziewcząt: A ty masz krzywe nogi! A ona odpowiedziała: A twój kolega z Żydówką chodzi!

Jak ten się dowiedział, że ona jest Żydówką i poszedł z nią do

karczmy nawet, to zrobił potężną awanturę. Kiedy w 1940 r. i 1941 r. zaczęły się poważniejsze prześladowania Żydów (bo w 1939 nie było to jeszcze specjalnie odczuwalne), ta dziewczyna poszła do jednego z dowódców podziemia i mówi mu: Jak chcesz, to ja ci się oddam, ale zrób coś, żebym ja przeżyła. On na to: ja tego wcale nie wymagam, ja ci i tak pomogę. Wysłał ją z patrolami do Chmielowa, tam była już silna organizacja, żeby tamtejsi odprowadzili ją do Lasów Parczewskich, do tajnego obozu partyzanckiego tzw. Bazaru. Dalej słuch o niej zaginął.

Jak ukrywano Małkę

Żydówką z Parczewa przyszła ze swoją córką na początku czerwca 1942 roku, w sianokosy. Matka im posłała i one nocowały dwie noce, nie szły dalej, bo akurat burze chodziły. I co dalej? Ta matka poprosiła, żeby córka, 18-letnia Małka, mogła zostać u nas dłużej, a ona pójdzie do domu do Parczewa zobaczyć, czy nikt jej dobytku nie rozkradł. Ona handlowała ścinakami materiału, które wymieniała na kaszę, mąkę i jakoś tam jej się wiodło. Poszła do Parczewa i tam zginęła zabita przez Niemców, a ta Małka została u nas. Jeden miesiąc, drugi... Była bardzo ładna, ślicznie śpiewała. Starsza siostra nauczyła ją pacierza, żeby w razie czego mogła się wytłumaczyć, ona była bardzo pojętna. Kiedyś siadamy razem do stołu i ja pytam: Małka, a dlaczego Żydzi jedzą tyle cebuli? - A bo jak mieszkaliśmy w ciepłych krajach, to tam było dużo i cebuli, i czosnku - i został taki zwyczaj... Aż we wrześniu przyszli Niemcy, którzy akurat wybierali kontyngent i przewozili do Parczewa. Kiedy ona zobaczyła przez okno Niemca, wpadła w panikę. Wyciągnęła z torby Gwiazdę Dawida, zaczęła ją sobie przyczepiać i strasznie krzyczeć. Matka zaczęła ją uspokajać, a tu Niemiec już wchodzi do mieszkania... W ostatniej chwili zauważył, że ojciec w stodole młóci zboże i poszedł do niego domagać się zboża na kontyngent. Ojciec próbował coś tłumaczyć, że to na nasienie, ale Niemiec niczego nie słuchał. Ojciec na tę Małkę strasznie nakrzyczył: co ty nam zrobiłaś, dlaczego? - A bo Hitler tak kazał! No to jak ty Hitlera słuchasz, a nie nas, to znajdziemy ci inne miejsce. Odprowadził ją pod Holendernię, sąsiednią wioskę, tam były dwa bunkry, ziemianki, w których ukrywali się inni Żydzi. Niedługo potem Niemcy odkryli tę kryjówkę i ona tam zginęła...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Górnicy” pozostali na fali, „Nafciarze” pokonani

Trzecie zwycięstwo z rzędu Górnika Łęczna! W sobotę w 6. kolejce Fortuna 1. Ligi zielono-czarni wygrali u siebie 1:0 z Wisłą Płock.

Do tego spotkania zielono-czarni podeszli z wysokim morale po zwycięstwie w derbach z Motorem. Górnik wygrał ostatnio 1:0 na Arenie Lublin, w obecności niemal 14 tys. kibiców, po голу w samej końcówce autorstwa Egzona Kryeziu. W trzech meczach poprzedzających derby Górnik zanotował remisy z Wisłą Kraków, Arką Gdynia i Miedzią Legnica oraz wygraną nad Chrobrym Głogów. Dzięki tym wynikom łącznienie byli na szóstym miejscu w tabeli.

Wisła to spadkowicz z Ekstraklasy. Płocczanie zaliczyli identyczny start, jak Górnik - zremisowali trzy pierwsze mecze. Ich rywalami w tych spotkaniach były Podbeskidzie Bielsko-Biała,

Zagłębie Sosnowiec i Lechia Gdańsk. Później jednak „Nafciarze” wyraźnie przegrali w Katowicach z GKS-em, by w ostatniej kolejce przed startem z zielono-czarnymi zwyciężyć pierwszy raz w sezonie - wygrali 3:1 u siebie z Bruk-Bet Termalicią Nieciecza.

Gospodarze zaczęli mecz od mocnego uderzenia. Dosłownie. Kilka sekund po rozpoczęciu gry na bramkę Wisły uderzył Marko Roginić, a piłka po jego strzale trafiła w słupek. Napastnik dopiął swego w 5. minucie, gdy trafił do siatki płocczan strzałem głową po dośrodkowaniu od Marcina Grabowskiego. To drugi gol Chorwata dla „Górników”. Przyjezdni kilka razy zagrozili bramce zielono-czarnych, jednak nie byli skuteczni - dobrze interweniował Maciej Gostomski lub po prostu pudłowali.

Kapitałnie mogła się zacząć druga połowa dla Górnika, ale z mocnym strzałem Egzona Kryeziu poradził sobie Bartłomiej Gradecki, golkeeper Wisły. Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota nie za-



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Kolejny mecz, w którym nie tracimy bramki

Bardzo trudny mecz za nami. Dobrze weszliśmy w to spotkanie. Już w pierwszej akcji trafiliśmy w słupek. Kilka minut później była

bramka Marko Roginicia. Później, około 30. minuty, Wisła osiągnęła przewagę. Kilka razy było groźnie, w tym Maciej Gostomski obronił sytuację sam na sam. Na początku drugiej połowy przez kilka minut przeważała Wisła, ale później fajnie wyprowadziliśmy kilka akcji, bardzo dobrze bramkarz Wisły obronił jeden z naszych strzałów. Następnie troszkę potem za głęboko daliśmy się zepchnąć. Cieszy determinacja i charakter, jeśli chodzi o bronienie i pracę w strefach. Aczkolwiek mamy do poprawy grę drużyny w bocznej strefie. Dwa razy z rzędu przeciwnik robi tam przewagę. Kilka razy było groźnie, popełniliśmy błąd przy stałym fragmencie gry, zawodnik Wisły był sam i gdyby trafił, pewnie byłaby bramka. Cieszy kolejny mecz, w którym nie tracimy bramki.

**Górnik Łęczna - Wisła Płock
1:0 (1:0)**

Bramka: Roginić 6'.

Górniki: Gostomski - Zbozień, Klemenz, de Amo, Grabowski - Kozak (90' Turek), Kryeziu, Pawlik, Żyra (72' Gąska), Starzyński (71' Łukasik) - Roginić (56' Podliński).

Wisła: Gradecki - Niepsuj,

Dominik Smagała

FORTUNA**Wyniki 6. kolejki:**

Górnik - Płock 1:0
Lechia - Podbeskidzie 3:0
Katowice - Resovia 3:0
Termalica - Znicz 1:0
Polonia - Motor 0:1
Stal - Chrobry 2:1
Tychy - Miedź 0:0
Wisła - Arka 5:1
Odra - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Miedź Legnica	6	14	11-5
2	GKS Katowice	6	13	13-4
3	Motor Lublin	6	13	8-4
4	GKS Tychy	6	13	8-5
5	Odra Opole	5	12	12-5
6	Górnik Łęczna	6	12	7-3
7	Lechia Gdańsk	6	10	9-6
8	Wisła Kraków	6	8	11-9
9	Arka Gdynia	6	8	10-12
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	6	7	10-11
11	Znicz Pruszków	6	7	4-5
12	Resovia	6	7	4-9
13	Polonia Warszawa	6	6	13-13
14	Wisła Płock	6	6	7-9
15	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	6	5-8
16	Stal Rzeszów	6	4	8-13
17	Zagłębie Sosnowiec	5	1	4-8
18	Chrobry Głogów	6	0	5-20

Następna kolejka (1-3.09.):

Miedź - Wisła, Chrobry - Tychy, Motor - Stal, Wisła - Polonia, Znicz - Górnik (2.09., g. 20), Resovia - Termalica, Podbeskidzie - Katowice, Zagłębie - Lechia, Odra - Arka

dsm

Dramat Jarosława Niezgody



Przed Jarosławem Niezgodą operacja i kilkumiesięczna rehabilitacja, by wrócić do pełnej sprawności

W ostatnim spotkaniu ligowym pojawił się na boisku na ostatnie 20 minut. Po meczu został przewieziony na wózku.

Jarosław Niezgoda doznał poważnej kontuzji. Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były gracz Wisły Puławy po raz drugi w karierze zerwał więzadło krzyżowe przednie w prawym kolanie. Zawodnik Portland Timbers doznał urazu podczas spotkania z Houston Dynamo.

28-latek w nadchodzących tygodniach przejdzie operację

rekonstrukcyjną. Zabieg wykona dr Richard Edelson w Portland. Dla niego to druga tak poważna kontuzja. W listopadzie 2020 roku zerwał więzadła krzyżowe w lewym kolanie. Przerwa w grze trwała 280 dni.

Czyżby był to jego koniec gry w Portland? Niezgodzie wygasa kontrakt wraz z końcem tego roku. Zapewne będzie musiał szukać sobie nowego miejsca pracy. Jarek w barwach swojej drużyny rozegrał 94 mecze. Strzelił 23 bramki i zanotował osiem asyst.

mp

Tym razem lepszy okazał się Hutnik

W ramach szóstej kolejki II ligi Wisła Grupa Azoty Puławy podejmowała Hutnik Kraków. Podopieczni Michała Piroso doznali drugiej porażki z rzędu.

Ekipa Hutnika dobrze rozpoczęła pierwsze 10 minut. Najpierw po dwójkowej akcji Jakuba Marcinkowskiego z Denisem Rakelsem na strzał zdecydował się Łotysz, ale piłka po drodze otarła się o jednego z wiślaków i wyszła na rzut różny. W 8. minucie niezłą akcją popisał się Dominik Zawadzki, który idealnie dograł piłkę z lewej strony wzdłuż linii bramkowej, jednak tam nie trafił jej żadnej z graczy przyjezdnych.

Po tym okresie do głosu zaczęli dochodzić puławianie, w pole karne Hutnika wpadł Kacper Kaczorowski, ale jego akcji zabrakło zdecydowania i grę spokojnie wznowił stojący w bramce gości inny z Kaczorowskich Wiktor. W 22. minucie gry błąd popełnił Karol Noiszewski, który podał piłkę pod nogi Marcina Wróbla, który uruchomił Rakelsa, ale Łotysz z 23 metrów nie trafił w bramkę Mielcarza. Do końca pierwsze połowy spotkania kibice przy Hauke-Bosaka goli nie oglądali.

Drugie 45 minut lepiej rozpoczęli gracze Wisły. Najpierw

w 51. minucie, po centrze Krystiana Putona, głową niecelnie uderzał Przemysław Skałcki, ale piłka minęła bramkę Wiktora Kaczorowskiego. Kolejne minuty to dwa strzały Putona, najpierw niecelny w 56. minucie gry oraz zdecydowanie lepszy, z którym poradził sobie jednak bramkarz zespołu rywali. Gdy wydawało się, że bramka dla puławian jest kwestią czasu, na prowadzenie wyszli przyjezdni.

Po faulu Roberta Janickiego Damian Gawęcki podyktował rzut wolny z odległości 23 metrów od bramki Oskara Mielcarza. Do piłki podszedł Dominik Zawadzki, który wykorzystał zle ustawienie puławskiego muru i sprytnym strzałem zdobył bramkę dla zespołu z Krakowa. W 79. minucie goście mogli zamknąć emocje w tym meczu. Z własnej połowy z kontrą wyszedł Marcin Wróbel, który jednak w sytuacji sam na sam z Mielcarzem zachował się źle i wypożyczony ze Śląska Wrocław bramkarz zatrzymał napastnika rywali.

W końcówce ekipa Wisły Grupa Azoty próbowała za wszelką cenę wyrównać. Najbliżej tego byli Kacper Kaczorowski, który nie trafił w bramkę w 85. minucie gry oraz już drugiej minucie doliczonego czasu gry Maciej Bortniczuk, który o mały włos nie wykorzystałby obrońcę Hutnika do strzelenia bramki samobójczej.

**Wisła Puławy - Hutnik Kraków
0:1 (0:0)**

Bramka: Zawadzki 65'.

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski (82' Kołtański), Noiszewski, Wiech, Pavlas (82' Kargulewicz), Klichowicz (76' Bortniczuk), Skałcki, Puton, Janicki (76' Kumoch), Przywara (66' Nojszewski), Retlewski.

Hutnik: Kaczorowski - Kiełsi, Głogowski, Wenger (90' Świątek), Marcinkowski, Drąg, Zawadzki, Lelek (78' Chmiel), Budziński, Rakels, Wróbel.

Żółte kartki: Retlewski, Pavlas, Wiech, Skałcki - Kaczorowski, Lelek.

Sędziował: Gawęcki (Kielce).

Widzów: 750.

Jadą do Krakowa

Przed zespołem spotkanie ze spadkowiczem z I ligi.

Puławianie zagrają na boisku Garbarni Kraków. Rywalem będzie Sandecja Nowy Sącz. Drużyna prowadzona przez Łukasza Surmę zamyka tabelę. W sześciu meczach zdołała zdobyć dwa punkty. Sezon na ławce rozpoczął Tomasz Kafarski, ale od 15 sierpnia za wyniki odpowiada były gracz m.in.: Ruchu Chorzów czy Legii Warszawa.

mp

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Wisła - Hutnik 0:1
Chojnicz. - Olimpia G. 1:1
Skra - Kotwica 1:0
Radunia - Lech II 1:0
Zagłębie II - Olimpia E. 2:1
Jastrzębie - Polonia 4:2
Pogoń - Sandecja 3:0
ŁKS II - KKS Kalisz 3:0
Stal - Stomil 0:1

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	6	14	10:4
2	ŁKS II Łódź	6	13	12:6
3.	Radunia Stężyca	6	12	6:3
4.	Olimpia Grudziądz	6	10	8:6
5.	Wisła Puławy	6	10	7:5
6.	KKS Kalisz	6	10	6:5
7.	Skra Częstochowa	6	10	5:6
8.	Hutnik Kraków	6	9	7:4
9.	Pogoń Siedlce	6	9	7:4
10.	GKS Jastrzębie	6	8	7:7
11.	Kotwica Kołobrzeg	6	7	9:6
12.	Stomil Olsztyn	6	7	5:6
13.	Olimpia Elbląg	6	7	6:8
14.	Stal Stalowa Wola	6	5	6:9
15.	Chojniczanka Chojnice	6	5	7:11
16.	Lech II Poznań	6	5	6:11
17.	Polonia Bytom	6	4	4:10
18.	Sandecja Nowy Sącz	6	2	3:10

NASTĘPNA KOLEJKA

(02.09., godz. 16:00): Sandecja - Wisła, Stomil - Chojniczanka, KKS Kalisz - Stal, Hutnik - ŁKS II Łódź, Polonia - Pogoń, Olimpia E. - GKS Jastrzębie, Lech II - Zagłębie II, Kotwica - Radunia, Olimpia G. - Skra.

mp

REG

Cenna wygrana lubelskich żuźlowców

„Koziołki” lepsze od „Lwów”

Platinum Motor Lublin jest bliski jazdy w trzecim z rzędu finale PGE Ekstraligi. Obrońcy tytułu Drużynowych Mistrzów Polski wysoko pokonali Tauron Włóknarza Częstochowa w półfinale obecnego sezonu.

Od początku spotkania „Koziołki” budowały przewagę punktową nad gospodarzami. W pierwszej serii startów podopieczni trenera Macieja Kuciapy wygrali trzy z czterech wyścigów, dzięki czemu podczas przerwy na równanie toru prowadzili ośmioma oczkami.

Częstochowianie sięgnęli po biegowe zwycięstwo dopiero w piątej gonitwie. Nie poprawiło to jednak ich sytuacji, ponieważ następnie doznali porażek w czterech kolejnych wyścigach, przez co Platinum



Fot. Platinum Motor Lublin

Klub z Lublina walczy o kolejny medal

Motor „odskoczył” na dystans 16 punktów przed dziesiątym biegiem.

I choć w dalszej części zawodów „Lwy” odrobiły część strat, to ostatecznie obrońcy tytułu mają przed rewanżowym półfinałem zaliczkę w postaci 18 oczek. Następne spotkanie odbędzie się 10 września w Lublinie.

Tauron Włóknarz Częstochowa - 36 pkt.

9. Kacper Woryna - 0 (0,w,t); 10. Maksym Drabik - 4+1

(1*,2,1,0,0); 11. Leon Madsen - 16 (2,3,3,3,2); 12. Jakub Miśkowiak - 3 (0,1,-,1,1); 13. Mikkel Michelsen - 9 (2,2,2,1,2,0); 14. Kacper Halkiewicz - 2 (0,2,u,0); 15. Franciszek Karczewski - 1 (1,0); 16. Kajetan Kupiec - 1 (1). **Platinum Motor Lublin - 54 pkt.**

1. Jarosław Hampel - 13+1 (3,3,2*,2,3); 2. Dominik Kubera - 10 (1,1,3); 3. Fredrik Lindgren - 10 (1,2,3); 4. Bartosz Jaworski - nie startował; 5. Bartosz Zmarzlik - 11+1 (3,3,2,1,2*); 6.



Fot. Platinum Motor Lublin

- Mecz jak najbardziej na plus. Tor miał tyle linii jazdy, że można się było na nim ścigać. Czy nasza przewaga sprawia, że czujemy się pewnie przed rewanżem? Zawsze trzeba się skupić, żeby pojechać jak najlepszy mecz. W żuźlu jest tyle rzeczy, które mogą cię zaskoczyć, dlatego trzeba być bardzo przebiegłym. Czasem podejmiesz określoną decyzję i choć myślisz, że jest dobra, to okazuje się, że niekoniecznie. Należy się cieszyć z wyniku, ale przed nami kolejne zawody

Bartosz Bańbor - 5+1 (2*,3,0,0); 7. Kacper Grzelak - 1 (-,1,0); 8. Mateusz Cierniak - 4 (3,0,1,0).

Karol Kurzępa

Zwycięstwo po 27 latach

Motor zdobył stolicę

Piłkarze lubelskiego Motoru wywalczyli czwarte zwycięstwo w aktualnym sezonie. W szóstej kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy wygrali w Warszawie z tamtejszą Polonią.

Podopieczni trenera Goncalo Feio triumfowali na stołecznym stadionie przy ulicy Konwiktorskiej po raz pierwszy od 1996 roku. Dzięki temu poprawili sobie nastroje po porażce 0:1 w derbach regionu z Górnikiem Łęczna w poprzedniej serii spotkań.

Do przerwy lublinianie zremisowali 0:0. I choć gospodarze wpakowali piłkę do siatki, to sędzia słusznie nie uznał gola zdobytego przez Mateusza Michalskiego. Swoje szanse miał także Motor, lecz jego zawodnikom brakowało precyzji w wykończeniu.

Po zmianie stron miejscowi nie wykorzystali dogodnych sytuacji (poprzedzka



Fot. Motor Lublin

Motor notuje dobry start sezonu

po strzale Michała Bajdura), natomiast ekipa z Lublina zamieniła na bramkę jedną ze swoich okazji. Na listę strzelców wpisał się Bartosz Wolski, dla którego było to trzecie trafienie w aktualnej kampanii. Co ciekawe, jak dotąd trafiał wyłącznie na wyjeździe.

W następnej kolejce „Motorowcy” znów zagrają u siebie. 3 września na Arenę Lublin przyjedzie Stal Rzeszów. Początek meczu zaplanowano o godzinie 18:00.

Polonia Warszawa - Motor Lublin 0:1 (0:0)

Bramka: Wolski 77

Polonia: Lemanowicz - Kowalski-Haberek, Grudniewski (46 Majsterek), Kołodziejski (46 Wełna), Pawłowski (63 Fadecki), Marciniec, Koton, Biedrzycki, Bajdur (79 Kluska), Michalski (68 Tomczyk), Kobusiński.

Motor: Budziłek - Wójcik, Szarek, Najemski (70 Rudol), Luberecki, M. Król, Lis (81 Sę-



Fot. KKK

- Gratulacje dla mojej drużyny, ponieważ wygrać na tym stadionie jest bardzo trudno. To ciężki teren, wiem, że na razie wyniki w Warszawie nie układają się po myśli gospodarzy, ale tylko drużyny, które tu grały wiedzą, ile to kosztowało sił. Polonia do tej kolejki miała najlepszy atak ligi i który w ostatniej tercji jest groźny ze wszystkiego. Widać pracę sztabu i jakość zawodników. Tym bardziej się cieszę z czystego konta. Na pewno to punkty, które bardzo docenimy, bo trudno jest wygrać w stolicy - powiedział portugalski trener Motoru Goncalo Feio

dzikowski), Wolski, Wojtkowski (64 Rybicki), Ceglarz (81 Gąsior), Śpiewak (63 Wełniak).

Żółte kartki: Marciniec, Kowalski-Haberek - Wojtkowski, Król.

Sędziował: Łukasz Karski (Ślupsk).

Karol Kurzępa



W SKRÓCIE

Udany debiut nowego zawodnika

Rugbiści Edach Budowlanych Lublin odnieśli wysokie zwycięstwo nad imiennikami z Łodzi. Już do przerwy podopieczni Stanisława Powały-Niedźwieckiego prowadzili 28:7, natomiast po zmianie stron przypieczętowali efektowny triumf. Bardzo udany debiut w zespole z Lublina zanotował Ian Trollip, który podpisał kontrakt zaledwie kilka dni przed meczem. Nowy łącznik ataku pochodzi z Republiki Południowej Afryki, ma 22 lata i taką właśnie liczbę punktów zdobył w swoim pierwszym spotkaniu w niebiesko-biało-czerwonych barwach.



Fot. Edach Budowlani Lublin

Na zdjęciu Ian Trollip

Edach Budowlani Lublin - Commercecon Budowlani Łódź 42:7 (28:7)

Punkty: Ian Trollip 22 (2P, 6pd), Kudakwashe Nyakufaringwa 10 (2P), Michał Musur 5 (P), Marzuq Maarman 5 (P) - Michał Łaszcz 5 (P), Corne Pienaar 2 (pd)

Edach Budowlani: Kelberashvili (65 Rudziński), Skalecki (44 Mazur), Novikov (75 Więckowski), Król (47 Jasiński), Nyakufaringwa, Musur (55 Powala-Niedźwiecki), Dec, Maarman, Kazembe, Trollip, Psuj, Próchniak, Brzezicki (35 Kasprzak), Dube (77 Rudź), Grabowski (70 Wojciechowski)

Żółte kartki: Mazur - Romero

Sędziowali: Filar, Jasiński, Pawlicki

Mistrzyni kraju znów trenują

Po ponad czterech miesiącach przerwy od treningów drużyna Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin rozpoczęła przygotowania do nowego koszykarskiego sezonu. Pierwszy mecz o stawkę czeka zielono-białe 30 września. Wówczas podopieczni trenera Krzysztofa Szewczyka zmierzą się w Sosnowcu z BC Polkowice w starciu o Pekao S.A. Superpuchar Polski kobiet. Natomiast premierowe ligowe spotkanie po półroc-

nej przerwie czeka lublinianka w weekend 14-15 października AZS UMCS zagra wówczas na wyjeździe w Bydgoszczy.

Zespół obrończyni tytułu przystąpi do nowego sezonu w odmienionym składzie. W lipcu lubelski klub anonsował w składzie na nadchodzący sezon czternaście koszykarek. Tylko pięć z nich występowało w minionych rozgrywkach.

Europejskie puchary na Arenie Lublin

31 sierpnia w Lublinie odbędzie się mecz czwartej rundy eliminacji Ligi Europy. Ukraińska Zoria Ługańska zmierzy się z czeską Slavią Praga. Zespół z Ługańska nie rozgrywa meczów na arenie międzynarodowej na własnym stadionie z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych.

Wejściówki można nabywać on-line, pod adresem: zorya.roboticket.com. Sprzedaż stacjonarna w kasach stadionu nie

będzie prowadzona. Dla kibiców udostępniono sześć sektorów. Miejsca na E2 i F3 zostały przypisane do drugiej strefy cenowej. Bilet normalny kosztuje w niej 45 zł, ulgowy 35, a wejściówkę do lat 18 można kupić za 25 zł. Za karty wstępu na znajdujące się w strefie pierwszej sektory E3, F1 i F2 trzeba zapłacić 70 zł (normalny), 50 zł (ulgowy) lub 40 zł (poniżej 18 lat). Cena biletów VIP to 195 zł.

Sparowały w Niemczech

Piłkarki ręczne MKS Fun-Floor Lublin rozegrały kolejne mecze towarzyskie przed startem nowego sezonu w Orlen Superlidze kobiet. Biało-zielone dwukrotnie zmierzyły

się z zawodniczkami bundesligowego Thuringera HC. W sobotnim spotkaniu Niemki wygrały 32:23. Nazajutrz podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej.

Karol Kurzępa

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Lewart przegrywał 1:3 i grał w osłabieniu...

Pierwsza strata punktów lubartowian. Gracze Grzegorza Białka wybrali się na bój z beniaminkiem IV ligi - Janowianką Janów Lubelski.

- W przekroju całego spotkania byliśmy zespołem lepszym. Mieliśmy więcej argumentów w ofensywie. Gospodarze nastawili się na kontry i tak zdobyli dwie bramki. Przy trafieniu na 2:1 straciliśmy Sebastiana Plesza, który otrzymał drugą żółtą kartkę. Cieszy to, że chłopcy się nie poddali. Walczyli i efektem był jeden punkt. Patrząc na sytuację wynikową, można być zadowolonym, ale pozostaje niedosyt, bo mieliśmy więcej do zaproponowania - mówi Grzegorz Białek.



Paweł Myśliwiecki (z prawej) utrzymał nerwy na wodzy i w czwartej minucie doliczonego czasu gry zdobył bramkę na wagę punktu. Dla niego to szósty gol w sezonie

nowania - mówi Grzegorz Białek.

Jego podopieczni wygrywali po akcji Sylwestra Parady, Kamila Zielińskiego i strzale w drugie tempo Pawła Myśliwieckiego. Janowianka wyrównała po kontrze. Jurij Perin był najsprytniejszy w polu karnym. A później była czerwona kartka

Plesza. - Nie przekazaliśmy sobie krycia i Tomasz Sadowski dał prowadzenie gospodarzom. Później miejscowi podwyższyli, ale nie poddaliśmy się - dodaje.

W 85 minucie straty zmniejszył Łukasz Najda, wykorzystując sytuację sam na sam po prostopadłym zagraniu Myśliwieckiego.

I nastąpiła czwarta minuta doliczonego czasu gry. - Mieliśmy rzut wolny z koła. Damian Podleśny zagrał długą piłkę do Oskara Gede, na którego wpadł obrońca. Sędzia wskazał na „wapno”. „Myśliwy” wytrzymał ciśnienie, uderzył w prawy róg bramkarza, zdobywając szósty gola w sezonie. Rzut karny był strzelany w nieoczekiwanych okolicznościach. Była burza, walały pioruny, zrobiło się ciemno - mówi Białek.

38', 90+4' (k), Najda 85'.

Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęglowski, Gede, Iskierka (46' Michałów), Majewski (67' Pęksa), Wolski (85' Sulowski), Zieliński, Parada (73' Duda), Najda, Myśliwiecki.

Żółte kartki: Plesz, Wolski.

Czerwona kartka: Plesz 65', za dwie żółte kartki.

Lewart zagra z Legią!

Już 6 września o godz. 16:00 czeka nas nieoczekiwane spotkanie.

W ramach obchodów 100-lecia powstania Lewartu, białoniebiescy zagrają z pierwszą drużyną Legii Warszawa. Zapraszamy na mecz!

mp

Janowianka Janów
Lubelski - Lewart Lubartów
3:3 (1:1)

Bramki: Perin 44', T. Sadowski 65', Mistrzyk 82' - Myśliwiecki

Kryształ zatrzymał Cisowiankę

Zespół z Drzewca przegrał po raz pierwszy w IV lidze. Po trzech triumfach podopieczni Łukasza Gیزی musieli uznać wyższość przeciwników.

- Pierwsza połowa była bezbarwna. Mieliśmy super okazję po akcji Patryka Filozofa i Kacpra Brzyskiego. Drugi z nich mógł zrobić wszystko. Po przerwie nasza gra wyglądała źle. Dwa szybko stracone gole dobiły nas i przegrana stała się faktem - mówi opiekun Cisowianki.

Gospodarze prowadzili po aucie i strzale z 17 metrów Jakuba Buczka. Po chwili stratę zanotował Kacper Kopyciński, z czego skorzystał Maciej Welman. Nasi

byli w stanie zmniejszyć straty. Michał Ruciński w doliczonym czasie gry przejął piłkę i trafił z 16 metrów po krótkim rogu.

Kryształ Werbkowicze -
Cisowianka Drzewce
2:1 (0:0)

Bramki: Buczek 61', Welman 62' - Ruciński 90+1'

Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Cielebąk (70' Pacocha), Wankiewicz, Dudkowski, Zdunek (28' Greniuk), Szczotka (82' Pięta), Brzyski (55' Ruciński), Filozof (55' Pytko-Wasil).

Żółta kartka: Greniuk.

mp

Zaczął Stasiek. Górnik II górą

Derby dla zespołu z Łęcznej. Podopieczni Michała Kowalczyka ograli 3:1 Opolanina Opole Lubelskie.

Gospodarze przed przerwą zdobyli dwie bramki. Prowadzenie dał Stanisław Skotarczak. 17-latek zamknął dośrodkowanie Jakuba Kwiatkowskiego, zdobywając swojego pierwszego gola w IV lidze. Niedługo później Kwiatkowski wykorzystał błąd obrońców przy wyprowadzaniu piłki, zabrał futbolówkę i trafił do pustej bramki. Na 3:0 podwyższył Kacper Żabiński po zagraniu z głębi pola Michała Staszuka. Przyjezdni byli w stanie zdobyć gola honorowego. Jeden z obrońców sfaulował Kacpra

Lipińskiego, a ten sam wymierzył sprawiedliwość, pokonując Mikołaja Kiliszka.

- Udanie weszliśmy w mecz. Mieliśmy sporo sytuacji i potrafilśmy udokumentować to bramkami. W porównaniu z meczem z Kryształem fajnie wyglądaliśmy w defensywie. Byliśmy dobrze dysponowani przy stałych fragmentach gry. Dominowaliśmy. Więcej razy byliśmy przy piłce - mówi opiekun Górnika II.

- To był bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu. Byliśmy tłem dla przeciwnika. Odbiliśmy męską rozmowę w szatni. Nie ma czas na rozpamiętywanie, bo w ciągu kilka dni rozegramy dwa mecze. Musimy zapomnieć o wpadce w Łęcznej - dodaje Daniel Koczon, trener Opolanina.

mp

Górnik II Łęczna -
Opolanin Opole Lubelskie
3:1 (2:0)

Bramki: Skotarczak 39', Kwiatkowski 45+1', Żabiński 53' - Lipiński 58' (k).

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (70' Dylewski), Sienicki, Pastusiak, Gęca, Skotarczak (70' Mołodecki), Kudła (70' Koza), Małyska (60' Wachowicz), Steczuk, Kwiatkowski, Żabiński.

Opolanin: Szczepański - Adamczuk (75' Opoka), Wszolek, Izdebski, Czapla, Pałka, Lenkiewicz (46' Lipiński), Sobstyl (60' Ćwieka), Kowal (46' Drzazga), Figura, Baryła (46' J. Górski).

Żółte kartki: Bronowicki, Gęca, Kudła, Skotarczak - Pałka.

mp

HUMMEL IV LIGA
KOLEJKA VI
3 WRZEŚNIA
17:00
STADION MIEJSKI

OPOLANIN OPOLE
LUBELSKIE
VS
GROM KĄKOLEWNICA

Jonatan za trzy punkty

Wreszcie! Gracze Stali Poniatowa po trzech porażkach z rzędu mogli się cieszyć.

Podopieczni Konrada Szmyrwały ograli 1:0 Ogniwo Wierzbica. Jedyny gol padł w 66 minucie. Wówczas Konrad

Gąsiorowski otrzymał piłkę na lewym skrzydle. Minął obrońcę i zagrał wzdłuż pola karnego. Jonatan Wliżło wygrał pozycję z defensorem Ogniwa i dopełnił formalności.

- Bardzo dobrze weszliśmy w mecz. Mieliśmy zdecydowaną przewagę. Co chwilę mieliśmy groźną sytuację. Brakowało wy-

kończenia, a sytuacjami można byłoby obdzielić kilka meczów - mówi opiekun Stali. Dwukrotnie blisko szczęścia był Gąsiorowski, Kamil Przychodzień. - Po strzeleniu gola niepotrzebnie oddaliśmy inicjatywę. Przeciwnik zaryzykował. Mieliśmy kłopoty, ale je szybko opanowaliśmy i spokojnie dowieźliśmy pozytywny

wynik do końcowego gwizdka - dodaje.

Stal Poniatowa - Ogniwo
Wierzbica
1:0 (0:0)

Bramka: Wliżło 66'.

Stal: Szczucki - Pikula (77')

mp

Nowak), Pyda, Gontarz, Kucharczyk (46' Tkaczyk), Wliżło, Poleszak, Pietrzyk, Przycho-dzień, Gąsiorowski, Wrzyszc (71' Filipczuk).

Żółte kartki: Pietrzyk, Przycho-dzień, Gąsiorowski, Poleszak.

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Azoty gotowe na walkę o medale

Zbliża się kolejny sezon, a wraz z nim spore zmiany. W ubiegłym tygodniu w hali sportowo-widowskiej Grupa Azoty Arena dla mieszkańców Puław odbyło się Media Day, podczas którego zaprezentowano nowych zawodników, trenera oraz stroje.

Szczypiorniści w sezonie 2022/2023 zakończyli rywalizację na szóstym miejscu. W maju poinformowano, że Robert Lis nie będzie już pełnił rolę trenera. Dodatkowo z klubem pożegnali się zawodnicy: Bartosz Kowalczyk i Ignacio Valles Beccera, a także bramkarz Vadim Bogdanow.

Chcąc powrócić na podium krajowych rozgrywek Azoty Puławy dokonały uzupełnienia składu pierwszej drużyny. Do powracającego do dobrej formy Mateusza Zembrzyckiego oraz odkrycia sezonu Wojciecha Boruckiego dołączy wychowanek Azotów i absolwent SMS-u Płock, młodzieżowy reprezentant Polski, Paweł Ciupa, który w rozgrywkach mistrzostw Polski juniorów stanowił filar obrony puławskiej drużyny.

Kolejnym bramkarzem Azotów został Zurabi Tsintsadze, urodzony w 1996 roku wielokrotny reprezentant Gruzji. Swoje początki profesjonalnej kariery zaczynał w gruzińskim klubie Pegasus, a ostatnie sezony spędził w klubach Macedonii - RK Prilep oraz RK Ohrid. Na swoim koncie posiada złoty medal Mistrzostw Gruzji z 2017 roku oraz dwa brązowe medale Mistrzostw Gruzji z 2018 i 2019 roku.



Ekipa KS Azoty Puławy jest gotowa do gry na sezon 2023/2024. Jak im się powiedzie? Tego nie wiemy. Oficjalna prezentacja zawodników została zorganizowana 23 sierpnia

Lewe skrzydło zespołu stanowić będą: zdobywca 134 bramek w sezonie Piotr Jarosiewicz wraz z Kamilem Koniecznym i Tobiaszem Górskim, którzy w sezonie 2022/2023 debiutowali w najwyższej klasie rozgrywkowej. Wraz z wracającym do zdrowia kapitanem drużyny Michałem Jurekim oraz drugim z doświadczonych zawodników Kacprem Adamskim lewe rozegranie uzupełni wychowanek klubu Jan Antolak, który w minionym sezonie niejednokrotnie pokazał swoją wartość na boisku.

W związku z koniecznością uzupełnienia składu o środkowych rozgrywających klub zakontraktował litewskiego rozgrywającego Deividasa Virbauskasa. Ten urodzony w 1995 roku środkowy rozgrywający w ostatnich sezonach występował w hiszpańskim zespole CB Ademar León,

który obecny sezon zakończył na 7. miejscu w lidze ASOBAL. Kolejnym środkowym rozgrywającym w barwach Azotów został Maciej Zarzycki. Pochodzący z Lublina wychowanek Unii Lublin ostatni sezon spędził na zapleczu ligi francuskiej w klubie Nancy Handball. Przed przeprowadzką do Francji Zarzycki reprezentował Gwardię Opole, w której barwach rozegrał 169 meczów podczas których zdobył 255 bramek.

Na prawym rozegranu wystąpi Boris Zivković, który w tym sezonie przedłużył kontrakt o kolejne dwa lata. Wraz z wieloletnim reprezentantem Polski Rafałem Przybylskim będą stanowić o sile prawego rozegrania Azotów. Na rozegranu zobaczymy również kolejnych dwóch wychowanków Azotów: Jakuba Bereznińskiego oraz Mikołaja Urbanka.

Z kolei na pozycji prawoskrzydłowego ponownie zobaczymy Dawida Fedeńczaka oraz Marka Marciniaka, którzy nieraz zaskakiwali obronę rywali efektywnymi bramkami. Uzupełnieniem pierwszej linii będzie Kelian Janikowski, który doskonale wkomponował się w drużynę po transferze z Wybrzeża Gdańsk oraz reprezentant Ukrainy Ivan Burzak, który zostanie z drużyną Azotów na najbliższe dwa sezony. Ukraiński zawodnik pierwotnie zasilł szeregi drużyny z Puław w lutym 2022 roku. Kontrakt na zasadzie wypożyczenia z macierzystego klubu obowiązywał do końca sezonu 2022/2023. Do dwójki doświadczonych zawodników na kole dołączy również młody absolwent SMS Płock, reprezentant kraju w grupach młodzieżowych Ignacy Jaworski, który będzie zdobywał pierwsze doświadczenia na



Mecz obfitował w wiele ciekawych akcji. Szczypiorniści pokonali Padwę Zamość 34 do 25

parkietach ORLEN Superligi.

Po oficjalnej prezentacji drużyna Azotów Puławy rozegrała sparing z drużyną Padwy Zamość, który pewnie wygrali 34:25. Najwięcej bramek dla drużyny gospodarzy zdobyli Kacper Adamski oraz Ivan Burzak, po 5 bramek. Był to ostatni sprawdzian naszych przed rozpoczęciem Orlen Superligi. Już 30 sierpnia zmierzą się w inauguracyjnym spotkaniu

w sponsorskich derbach z drużyną Grupa Azoty Unia Tarnów. Początek spotkania w hali Grupa Azoty Arena o godzinie 18:00.

Od teraz szczypiorniści będą występować w dwóch kompletach stroju: białym oraz ciemnognatowym. Przed rozpoczęciem nowego sezonu Azoty Puławy zmierzyła się z Padwą Zamość. Nasi wygrali 34:25.

dk/mp

Zrobił to! Oleksiejczuk rozbił Njokuaniego!

Michał Oleksiejczuk wrócił na zwycięski szlak. Podczas sobotniej gali UFC Fight Night w Singapurze pokonał w pierwszej rundzie przez TKO Chidiego Njokuaniego!

„Husarz” wrócił na zwycięskie tory. Michał Oleksiejczuk w UFC występuje już od 2017 roku. Przed ostatnim starciem zdążył stoczyć już 11 pojedynków, ponadto w sześciu z nich triumfował. 28-latek musi wrócić na zwycięską ścieżkę, ponieważ w kwietniu 2023 przegrał z Caio



Michał Oleksiejczuk wygrał kolejną walkę w UFC

Borralho. Wówczas rywal poddał „Husarza” w drugiej rundzie. Oleksiejczuk przed wspomnianą

porażką radził sobie świetnie, ponieważ po przejściu do kategorii średniej dwukrotnie triumfował

w walkach z: Samem Alveyem oraz Codym Brundage.

W sobotę pokonał Chidiego Njokuaniego (22-10). Nasz wojownik z Bark (gmina Cyców) początkowo był w opałach. Njokuanini zaczął od mocnych kopnięć. „Husarz” próbował skracać dystans i uderzał mocnym lewym. 28-latek zdołał dwukrotnie przenieść walkę do parteru. Tam był wyraźnie lepszy. Za drugim razem przeciwnik nie miał szans. Sędzia przedwcześnie, już w pierwszej rundzie skończył rywal!

Warto pamiętać, iż Michał zaczynał przygodę ze sportem od piłki ręcznej. Trenował w Bursie

Puławy pod okiem Henryka Arciucha. Początki sportów walki to treningi pod okiem Macieja Snowackiego w Puławie Koks Gym. Wówczas był klubowym kolegą Cezariusza Kęsika z Chrzachowa w gminie Końskowola. Czarek obecnie walczy w jednej z największych federacji w Europie - KSW.

Co ciekawe, Michał Oleksiejczuk i Karol Zawrotniak, lider zespołu Defis to rodzina. - To wygląda tak: mój śp. dziadek ze strony taty i babcia Michała ze strony taty byli rodzeństwem - wyjaśnia Karol.

mp

ORLEN SUPERLIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (30.08., godz. 18:00)

Azoty - GA Unia
Ostrovia - Górnik
Gwardia - MKS Kalisz
Piotrków - Orlen
MMTS Kwidzyn - Wybrzeże
Kielce - Chrobry
Zepter - Zagłębie

PROGRAM 2. KOLEJKI (02.09., godz. 18:00)

Piotrków - Azoty
Zagłębie - Orlen
MKS Kalisz - Kwidzyn
GA Unia - Ostrovia
Chrobry - Zepter
Wybrzeże - Kielce
Górnik - Gwardia

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Kluczkowice są jednym z trzech takich miejsc na Lubelszczyźnie

Uchodźcy z Ukrainy i uczniowie będą mieli lepsze warunki. Internat wyremontowała ONZ

W Kluczkowicach schronienie znalazło ponad 60 uchodźców z Ukrainy.

Kluczkowice to jedno z trzech miejsc na Lubelszczyźnie, gdzie agendy Organizacji Narodów Zjednoczonych - Core (organizacja udzielająca pomocy osobom pokrzywdzonym w związku z atakiem Rosji na Ukrainę) i UNHCR, Agencja ONZ ds. Uchodźców - wyremontowały miejsca noclegowe dla uchodźców wojennych z Ukrainy.

Nagroda za pomoc

W minioną środę podsumowano cały projekt związany z termomodernizacją i remontem budynku internatu w Kluczkowicach.

- Szesnaście miesięcy po wybuchu wojny wy wciąż pomagacie, jesteście otwarci, solidarni. Czegoś takiego nie było w żadnym innym państwie. Chcemy pokazać wdzięczność dla was, dla Polski, dla lokalnej społeczności, że za waszą pracę jest nagroda. Ten internat zostaje dla was – podkreślał w środę w Kluczkowicach na podsumowaniu projektu związanego z termomodernizacją i remontem internatu Marco Proccacini, szef oddziału terenowego Biura Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców ONZ.



W środę symboliczną wstęgę na otwarciu wyremontowanych pomieszczeń internatu w Kluczkowicach przycinali: Dariusz Piotrowski - starosta opolski, Anita Wrona - dyrektor ZSZ w Opolu Lubelskim, Marco Proccacini, szef oddziału terenowego Biura Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców ONZ, Sławomir Plis - burmistrz Opola Lubelskiego i

W internacie od ośmiu lat mieszkają również uczniowie ze Wschodu, którzy uczą się w Zespole Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim. Wśród nich są osoby nie tylko z Ukrainy, ale również z Kazachstanu, Białorusi i Gruzji. Od września uczniowie internat dzielili będą z uchodźcami.

- Dzisiaj jesteśmy w takim momencie, że czujemy, że warto pomagać i że dobro wraca do człowieka – przyznaje Anita Wrona, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim, do którego należy internat.

Pierwsi uchodźcy zakwaterowani zostali w Kluczkowicach w marcu ub.r. W sumie schronienie

znalazły tu 63 osoby. Aktualnie mieszka pięć.

Lepsze warunki lokalowe

Zgodę na przeprowadzenie prac budowlanych w internacie dał Zarząd Powiatu, który do tej inwestycji nie musiał dołożyć ani jednej złotówki. Pół roku temu zawarł on porozumienie w tej sprawie z Core.

Budynek został w części wyremontowany – pomieszczenia na parterze i na piętrze. Wymienione zostały wszystkie okna i instalacja centralnego ogrzewania. Pojawiły się też udogodnienia dla osób niepełnosprawnych – wykonany został dojazd do budynku, miejsce parkingowe, wyremon-

owane łazienki, zamontowana platforma przychodowa dla osób poruszających się wózkami inwalidzkimi. Dla osób niepełnosprawnych przystosowano też trzyosobowy pokój mieszkalny.

- Dzięki temu remontowi nastąpi przede wszystkim obniżenie poziomu zużycia energii, który dotychczas był bardzo wysoki, szczególnie w okresie grzewczym – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski i zapowiada dalsze prace w internacie. - Być może w roku przyszłym, jeżeli pojawią się odpowiednie środki w budżecie powiatu, a być może krajowe czy unijne. Będziemy starali się poprawić i docieplić elewację tego budynku – dodaje.



Wyremontowane zostały pomieszczenia na parterze i na piętrze internatu

Postawili na ogrodnictwo

Póki co pewna jest modernizacja tzw. skrzydła zimnego internatu, czyli południowego, które od lat stoi niewykorzystane. W ciągu dwóch najbliższych lat uruchomione ma zostać w nim Branżowe Centrum Umiejętności.

Placówka ta ma działać na rzecz rozwoju systemu edukacji zawodowej w dziedzinie ogrodnictwa. Ma być zaawansowanym technologicznie ośrodkiem kształcenia, szkolenia i egzaminowania w branży ogrodniczej. Swym zasięgiem będzie obejmowała również sąsiednie powiaty – lubelski, puławski i kraśnicki. W minionym tygodniu starosta

opolski i dyrektor ZSZ w Opolu Lubelskim podpisali umowę na realizację projektu. Na utworzenie BCU w Kluczkowicach powiat otrzymał prawie 9,6 mln zł.

- Każda złotówka zainwestowana w ten teren przynosi korzyści społeczne. I to jest bardzo ważne – podkreślał na podsumowaniu projektu Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. - Pamiętam, gdy byłem radnym powiatowym, to ten obiekt przygotowywany był do sprzedaży przez poprzednie władze (przyp. red. - PSL). Na szczęście nie udało się go sprzedać, bo on pełni dzisiaj bardzo dobrą funkcję – dodał.

Agnieszka Ciekot - Hunek

16. Pułk Piechoty Liniowej będzie miał swój mural

Utworzony był w Opolu Lubelskim podczas Powstania Listopadowego. Klub Sportowy „Dubler” postanowił upamiętnić powstańców.

W Opolu Lubelskim powstał pierwszy mural. Zobaczyć go można na terenie Zespołu Szkół nr 2, na ścianie budynku edukacyjnego Centrum Fabryczna.

- Mural powstał z inicjatywy burmistrza, jednak formalnie wnioskodawcą był UKS Du-



Tematem przewodnim muralu jest 16. Pułk Piechoty Liniowej, który utworzony został w Opolu Lubelskim podczas Powstania Listopadowego. Patrząc na niego rozpoznać można członków Stowarzyszenia Nasza Historia

bler, któremu w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie pomogli nasi pracownicy – wyjaśnia Krzysztof Ryczek

z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Zakres tematyczny muralu był konsultowany z opolskim

Stowarzyszeniem Nasza Historia.

- Chodziło o ukazanie wątku historycznego związanego z regionem Opola Lubelskiego, stąd 16. Pułk Piechoty Liniowej z czasów Powstania Listopadowego – dodaje.

Na realizowanie swojego pomysłu Klub dostał 20 tys. zł. Są to środki pozyskane z ministerstwa obrony narodowej, w ramach konkursu skierowanego do organizacji pozarządowych „Mur, ale historia Wojska Polskiego”.

(ach)

Znowu zaszczepią seniorów przeciwko grypie

W tym roku gmina Opole Lubelskie po raz kolejny przeprowadzi wśród najstarszych mieszkańców akcję szczepienia przeciwko grypie.

Kto zaszczepi w tym roku opolskich seniorów przeciwko grypie? Tego dowiemy się na początku września. Póki co urzędnicy czekają na oferty od przychodni zainteresowanych wykonaniem szczepień. Termin

mija z końcem sierpnia. Przeprowadzenie samej akcji zaplanowano na okres wrzesień – listopad.

Gmina Opole Lubelskie w tegorocznym budżecie na realizację programu szczepień profilaktycznych „Grypa 65+” przeznaczyła 25 tys. zł, czyli taką samą kwotę jak w roku ubiegłym.

W ubiegłym roku seniorów zaszczepiło Powiatowe Centrum Zdrowia i działająca w jego strukturze Przychodnia Lekarza Rodzinnego. Szczepionki przyjęło 300 mieszkańców.

(ach)

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Będzie nowe oświetlenie i bezpieczna droga

Gmina Nałęczów:

Będzie taniej, z ulgą dla środowiska naturalnego i bezpieczniej.

Nowe oświetlenie uliczne

Pieniądze pochodzą ze środków unijnych. Przeznaczone zostaną na wymianę obecnych opraw na energooszczędne oświetlenie LED.

Projekt ma na celu przede wszystkim ochronę środowiska. Poza tym poprawi się jakość powietrza, ale - co ważne - zmniejszą się koszty, jakie gmina Nałęczów ponosi na oświetlenie.

Całkowity koszt zadania to blisko 4,5 mln zł, z czego ponad 3 mln zł stanowi przyznane dofinansowanie.

W 1101 punktach zostaną zamontowane LED-y, a dodatkowo w Sadurkach, Piotrowicach, Drzewcach i Drzewcach Kolonii wybudowanych powstanie 115 nowych punktów oświetlenia ulicznego.

Nowa, bezpieczna droga

A to za sprawą finalizacji formalności dotyczących jednej z bardziej wyczekiwanych przez mieszkańców inwestycji drogowej w miejscowości Sadurki. Umowa z wykonawcą została podpisana 7 sierpnia.



Już w grudniu droga w Sadurkach będzie miała nową nawierzchnię i połączenie z drogą powiatową

Rozbudowana ma zostać droga gminna wraz z włączeniem do drogi powiatowej Garbów - Ożarów - Sadurki o łącznej długości 797 mb. Powstanie nowa nawierzchnia - bitumiczna, pas ruchu będzie 3,5-metrowy z utwardzonymi pobocznymi o szerokości 0,75 m.

Prace mają zakończyć się w grudniu br.

Wartość inwestycji wynosi ponad 1,2 mln zł, w tym dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg: ponad 800 tys. zł.

AG

Gm. Kazimierz Dolny: Tu będą lepsze drogi

A konkretnie w Cholewiancie, Parchacie i Wylągach.

W ramach prac we wspomnianych miejscowościach powstanie m.in. profilowanie i zagęszczenie podłoża, wy-

konanie podbudowy z piasku stabilizowanego, wykonanie nawierzchni z płyt żelbetowych wielootworowych podwójnie zbrojonych typu JOMB wraz z wypełnieniem otworów kru-

szym, uzupełnienie poboczy ziemnych wraz z profilowaniem i zagęszczeniem czy regulacja wysokościowa studzienek i zatorów urządzeń podziemnych. Przetarg został podzielony na

trzy części, a władze chcą znaleźć odpowiednią firmę. Termin składania mija 5 września. Tego samego dnia nastąpi ich otwarcie.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Przewoźnik wybrany

Rozstrzygnięto przetarg na dowóz uczniów z gm. Kazimierz Dolny na rok szkolny 2023/2024. Najmłodszym będzie przewozić firma RAGO z siedzibą w Jezioranach.

Dwumiesięczne wakacje dla najmłodszych już się kończą i od poniedziałku ponownie wracają w mury szkół. Przed rozpoczęciem roku szkolnego

trzeba znaleźć firmę, która będzie przywoziła i odwoziła dzieci do szkół. Ogłoszono przetarg, a ofertę złożyła jedynie firma RAGO Sp. z o.o. z Jezioran w pow. lubartowski. Włodarze zaakceptowali wybór. Roczny koszt dowozu oszacowano na 159,3 tys. zł. Firma będzie świadczyć swoje usługi od września br. do czerwca 2024 r.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Zobacz obrazy Dariusza Ciężaka

Zapraszamy wszystkich miłośników sztuki do Dzwonnicy Kultury, aby obejrzeć wernisaż artysty pt. „Klimaty Kazimierza Dolnego”.

Mężczyzna ukończył Wydział Artystyczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a obecnie pracuje w Oddziale Kultury w Departamencie Kultury, Edukacji i Sportu Urzędu

Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie. Dariusz Ciężak tworzy prace już od wielu lat. Jego obrazy są prezentowane na poszczególnych wystawach w naszym kraju. Teraz okazję do zobaczenia prac będą mieli mieszkańcy miasteczka. Wernisaż Ciężaka zaplanowano 2 września na godz. 13 w Dzwonnicy Kultury. Zapraszamy serdecznie.

Dominik Kęsik

Wielka muzyczna uczta w Nałęczowie

W najbliższą niedzielę, 3 września na placu im. Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa (przy Urzędzie Miejskim w Nałęczowie) Orkiestra Kameralna pod kierownictwem Dariusza Domańskiego da wyjątkowy koncert polskiej muzyki filmo-

wej. Rozpocznie się on o godz. 19.30. Wstęp jest bezpłatny. Organizatorami wydarzenia są: Nałęczowski Ośrodek Kultury, Kino Cisy Nałęczów i Warszawskie Towarzystwo Cyklistów.

AG

Gm. Janowiec: Dorota Szczuka już nie kieruje zamkiem

Będzie zarządzać Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym. Trzeba znowu szukać szefa zamku w Janowcu.



Dorota Szczuka z Janowca przenosi się do Kazimierza Dolnego, gdzie będzie pełnić funkcję kierownika Muzeum Sztuki Złotniczej

Dorota Szczuka przejęła stanowisko po Filipie Jaroszyńskim, który pod koniec ubiegłego roku otrzymał wypowiedzenie od szefostwa Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Mężczyzna zarządzał placówką w latach 2015-2022. Obowiązki kierownika przez kilka tygodni pełniła Agnieszka Gawron. Przed zakończeniem 2022 r. MNKD ogłosiło konkurs na nowego kierownika. Przy pierwszym podejściu zgłosiło się kilka osób, ale żaden z kandydatów nie spełniał wymogów, dlatego konkurs unieważniono. Druga próba miała miejsce w styczniu, ale jednak zdecydowano się przedłużyć postępowanie do końca lutego. Ostatecznie do walki zgłosiło się siedem osób. Po rozpatrzeniu wszystkich aplikacji odbyły się rozmowy z kan-

dydatami. Komisja zdecydowała, że zamkiem w Janowcu będzie zarządzać Dorota Szczuka. Kobieta funkcję przejęła 13 marca.

Jak się udało nam dowiedzieć, Szczuka już nie będzie kierować tym obiektem. Poinformowała nas, że od września zostanie kierownikiem Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym. Wiadomo, że trzeba teraz znaleźć jej następcę. Nazwisko nowej osoby poznamy w przeciągu kilkunastu dni.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Teraz bilet kupisz w parkometrze



Mieszkańcy i turyści, którzy będą chcieli zostawić swój pojazd na terenie parku, zapłacą za postój w parkometrze. Gdy brakuje miejsc parkingowych, kierowcy zostawiają swoje auta właśnie na terenie parku. Wcześniej opłatę w wysokości 10 zł należało opłacić w specjalnym okienku, ale od teraz nie ma już takiej możliwości. Obecnie przy wejściu do budynku znajduje się parkometr, gdzie można nabyć bilety parkingowe. Cena pozostaje taka sama (10 zł).

Dominik Kęsik

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Strażackie manewry nad Wisłą. Do końca myśleli, że jadą na prawdziwą akcję

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Strażacy szkolili swoje umiejętności m.in. nad Wisłą podczas ewakuacji rannych łodziami na ląd

Gmina Wilków: - To było szkolenie skierowane bardziej na naukę i doskonalenie umiejętności, a nie na testowanie strażaków - mówi kpt. Hubert Gozdur z PSP w Opolu Lubelskim. Ale dzień był dla nich wymagający, byli cały czas w ruchu i w gotowości, a większość z nich do samego końca nie wiedziała, że są dysponowani na manewry, a nie do prawdziwych akcji. To był też test ich dyspozycyjności, mobilności i czasu, w jakim mogą stawić się na akcję.

W piątek, 25 sierpnia na terenie gminy Wilków odbyły się ćwiczenia strażackie. Zgromadzonych druhów przywitał wódcz gminy, Daniel Kuś. - Witam przede wszystkim druhów ochotników. Z nami dzisiaj jest też Państwowa Straż Pożarna, która prowadzi te wydarzenia - mówił wójt gminy Wilków. Płonnych przemów nie zamierzał wygłaszać komendant powiatowy PSP, Sławomir Kowalczyk. - Jesteśmy typowo na działaniach operacyjnych, ale chciałbym podziękować za to, że

jesteście. To, co prezentujecie, to jest potencjał i siła - zauważył komendant.

Jak dodał Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, najważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców. Więc środków przeznaczanych na działalność i wyposażanie jednostek OSP z terenu powiatu nigdy nie jest za dużo. - Mielimy tego bardzo dobry przykład w 2010 r. w tej gminie. To ta gmina praktycznie w 80 procentach była pod wodą, Wisła wylała i zniszczenia na tym terenie były ogromne - mówił Sławomir Plis. - Wtedy wszyscy druhowie - i ci, którzy jeżdżą na co dzień, i ci, którzy rzadko jeżdżą, brali udział w tych akcjach. (...) Wisła to żywioł i tak naprawdę nie wiemy, co przyniesie, mamy nadzieję, że nic złego, ale z doświadczenia wiemy, że różnie to bywa - dodał.

Jak podkreślał burmistrz Opola Lub., działania operacyjne przeprowadzane właśnie na terenie gminy Wilków, to bardzo dobre rozwiązanie, które pozwoli strażakom zapoznać się z terenem oraz wszystko to, z czym mogą się tutaj zmierzyć. Kierownikiem wydziału operacyjnego odpowiedzialnym za przeprowadzenie piątkowych ćwiczeń był kpt. inż. Hubert Gozdur z PSP w Opolu Lubelskim, który wyjaśnił zgromadzonym strażakom zasady obowiązujące



Krzysztof Borowiec, OSP Żmijowiska
Uważam, że takie szkolenia są bardzo potrzebne. Poprzez ćwiczenia praktyczne możemy się dużo nauczyć. Chociaż mam nadzieję, że z tej wiedzy i umiejętności nie będziemy musieli zbyt często korzystać.

podczas manewrów. A te miały na celu przede wszystkim doskonalenie umiejętności strażaków OSP z zakresu ratownictwa wodnego i przeciwpowodziowego z elementami ratownictwa medycznego.

- Ja jestem pierwszy raz na takich manewrach. Doskonaliśmy tu swoje umiejętności, swoją wiedzę, ćwiczymy i przygotowujemy się do prawdziwych zdarzeń - mówi Natalia Hołody z OSP w Wólce Polanowskiej, która była jedyną kobietą, która brała udział w ćwiczeniach na Wiśle na stanowisku w Zastowie Karczmiskim. - Od miesiąca mam pełny kurs, ale w straży udzielam się już od dwóch lat. Tą pasją zaraził mnie mój chłopak. Jest to zajęcie bardzo ciekawe, towarzyszy mu duża adrenalina. Brałam już udział w akcjach dotyczących wypadku samochodowego, pożaru samochodu - dodaje.

Podobnego zdania są inni uczestnicy szkolenia. Uważają, że powinno być ich więcej, bo zdobywana na nich wiedza i umie-

jętności mogą się przydać podczas prawdziwych akcji.

- Te ćwiczenia dają nam naprawdę dużo. Można się podszkolić w każdym zakresie, przypomnieć, co i jak się robi... Z niczym nie mieliśmy problemów - mówi Krzysztof Szlachetka z OSP w Łaziskach.

- Jest to drugi rok, gdzie zmieniła się formuła ćwiczeń - ćwiczymy więcej epizodów, ale nie na czas, tylko po to, żeby je wykonać prawidłowo, spokojnie. Wcześniej było to trochę "na hura". Korzyści, jakie płyną ze szkoleń to możliwość przećwiczenia epizodów pod okiem bardziej doświadczonych kolegów z PSP, a przez to podniesienie naszych umiejętności, niektóre epizody wykonywane były sekcją (dwa zastępy - dwie jednostki), co pozwala poćwiczyć współdziałanie z innymi - dodaje Paweł Strawa z OSP w Łaziskach.

Agnieszka Gołębiowska



kpt. inż. Hubert Gozdur,
KP PSP w Opolu Lubelskim

Ćwiczenia miały na celu doskonalenie umiejętności naszych strażaków. To nie było ich sprawdzanie. Każde z przygotowanych stanowisk było inne. Była symulacja pożaru wewnętrznego, gdzie utrudnienie stanowił skomplikowany układ pomieszczeń, było patrolowanie wałów przeciwpowodziowych i podnoszenie ich korony, ewakuacja poszkodowanych na stały ląd z wykorzystaniem łodzi, stanowisko do udzielania KPP... Większość ochotników do samego końca nie wiedziała, że są dysponowani na ćwiczenia, ale spisali się znakomicie.



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

Powiem tylko taki krótki epizod: W tamtym roku podczas zbioru chmielu jeden druh jeździe z przyczepą chmielową, a chmiel to taka uprawa, że wszystko trzeba robić na czas - suszarnia chmielowa, czyli koszty opału, drzewa... Wyje syrena, za dosłownie minutę ten druh samochodem osobowym jeździe do rodzimej jednostki, by świadczyć pomoc... Świadczyć pomoc zawsze, nieodpłatnie. To chyba jest powołanie, bo inaczej tego nazwać nie można i za to trzeba wam w sposób szczególny dziękować.

Manewry polegały na wykonywaniu przez poszczególne zastępy wybranych działań z uwzględnieniem zagrożeń występujących na terenie gmin, a dokładnie było to:

- prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych podczas pożarów wewnętrznych z wykorzystaniem sprzętu OUO wraz z prowadzeniem łączności radiowej,
- udzielanie kwalifikowanej pierwszej pomocy z uwzględnieniem: resuscytacji krążeniowo-oddechowej, badania urazowego, oceny świadomości, unieruchamiania złamań oraz zabezpieczania poszkodowanego na noszach typu „deska”,
- przeprowadzenie rozpoznania wodnego oraz zbudowanie stanowiska wodnego przy użyciu posiadanych pomp i armatury pożarniczej (mając na celu dostarczania wody na duże odległości),
- działania ratownicze na

obszarach wodnych (rzeka Wisła) z elementami kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz ewakuacji osób poszkodowanych przy użyciu łodzi,

- prowadzenie działań ratowniczych w zakresie ratownictwa przeciwpowodziowego, ze szczególnym uwzględnieniem podnoszenia korony wału przy użyciu worków z piaskiem oraz zapór przeciwpowodziowych,
- patrolowanie wałów przeciwpowodziowych ze szczególnym uwzględnieniem doraźnej likwidacji awarii urządzeń ochronnych (obserwowanie ruchów pęknięć i wałów - dociążanie podstawy wałów, uszczelnianie przecieków, likwidacja przebić hydraulicznych).

W ćwiczeniach brały udział jednostki OSP:

OSP Braciejowice, OSP Wólka Polanowska, OSP Wilków, OSP Rogów, OSP Osiny, OSP Boiska gm. Józefów nad Wisłą, OSP Karczmiska, OSP Noworąbów, OSP Łaziska, OSP Las Dębowy, OSP Pusztyno

Godowskie, OSP Poniatowa Miasto, OSP Wrzeliwiec, OSP Kraczevice, OSP Poniatowa Wieś, OSP Kowala Pierwsza, OSP Opole Lubelskie, OSP Dobry, OSP Żmijowiska, OSP Kosiorów.

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Akcyza za olej napędowy popłynęła strumieniem do rolników

Dziś publikujemy ostatnią, siódmą część wykazu rolników z gminy Józefów nad Wisłą, którzy w minionym roku otrzymali zwrot akcyzy za paliwo rolnicze. Wysokość zwrotu zależała od posiadanego areалу ziemi. Za jeden hektar producenci rolni mogli odzyskać 110 zł.

Jerzy Stanisław Rękas – 352,51 zł
Aneta Rak – 500,11 zł
Wojciech Pastwa – 381,70 zł
Dawid Sala – 404,81 zł
Ferdynand Kwiecień – 181,98 zł
Marcin Kęcel – 317,20 zł
Marek Kułaga – 453,20 zł
Dorota Katarzyna Drozd – 282,49 zł
Adam Kilian – 124,14 zł
Dariusz Piotr Sobka – 104,31 zł
Andrzej Iskra – 108,84 zł
Krzysztof Knieja – 564,51 zł
Justyna Serwa – 164,06 zł
Zbigniew Szwed – 53,72 zł
Piotr Marek Kocon – 202,91 zł
Sylvia Skorupa – 705,10 zł
Ewa Kołodziejczyk – 257,90 zł
Kamil Piotr Maj – 122,12 zł
Janusz Mazik – 111,52 zł
Elżbieta Dorota Smoczyńska – 262,14 zł
Jerzy Jurak – 176,16 zł
Piotr Paweł Jurak – 608,34 zł
Zbigniew Pietron – 213,94 zł
Paweł Dobrowolski – 2,129,73 zł
Iwona Anna Szymała – 176 zł
Alina Stanisława Pruchniak – 300,25 zł
Grażyna Joanna Wojciechowska – 420,63 zł
Artur Damian Wojciechowski – 186,54 zł
Krzysztof Zbigniew Kancik – 78,10 zł
Monika Ryba – 273,81 zł
Witold Siczek – 384,91 zł
Konrad Dobrowolski – 452 zł
Aleksander Dorcz – 401,50 zł
Krzysztof Rosołowski – 469,70 zł
Robert Karabela – 600 zł
Justyna Anna Cieślak – 326,15 zł
Piotr Paweł Kręcisz – 452,73 zł
Gabriel Szymański – 371,08 zł
Marek Rowka – 257,28 zł
Adrian Misztal – 106,40 zł

Władysław Misztal – 327,75 zł
Wiesław Wdowiak – 384,69 zł
Katarzyna Raczynska – 734,62 zł
Krzysztof Łukasz Duda – 645,29 zł
Wiesław Kępski – 396,55 zł
Janusz Ul – 207,84 zł
Damian Jan Guściora – 91,25 zł
Krzysztof Andrzej Wilczyński – 371,74 zł
Bożena Agnieszka Kucharczyk – 371,80 zł
Piotr Artur Misztal – 269,39 zł
Mirosław Franciszek Teresiński – 213,32 zł
Ewa Uniwersał – 190,41 zł
Łukasz Ul – 178,78 zł
Karol Kwiecieński – 201,64 zł
Katarzyna Sochaj – 1.127,37 zł
Piotr Puzio – 633,38 zł
Maciej Lasek – 334,59 zł
Rafał Marek Gruszecki – 198,84 zł
Magdalena Marianna Cybulska – 48,87 zł
Adam Rafał Madej – 594,31 zł
Marcin Jargiello – 141,53 zł
Barbara Jargiello – 508,41 zł
Ewelina Pawłasek – 257,34 zł
Waldemar Wdowiak – 314,97 zł
Artur Konrad Zawadzki – 101,50 zł
Barbara Teresa Skorek – 500 zł
Piotr Traczyk – 700 zł
Andrzej Druzd – 276,09 zł
Andrzej Makoś – 502,20 zł
Sylvia Kępa – 595,48 zł
Sylvia Tabaka – 435,47 zł
Joanna Wilk – 156,51 zł
Tadeusz Sławomir Chmiel – 312,71 zł
Leszek Niedźwiecki – 478,17 zł
Krzysztof Witold Maruszewski – 117,56 zł
Marcin Niewielski – 1581,32 zł
Jacek Ziemowit Kijowski – 1.458,67 zł
Grzegorz Sobka – 561,49 zł
Paweł Kuś – 271,94 zł
Jerzy Siudym – 1.328,14 zł

Kamil Chmiel – 191,70 zł
Marek Rzepka – 122,10 zł
Jacek Giza – 478,14 zł
Rafał Jurak – 600,55 zł
Krzysztof Marian Gorgól – 183,96 zł
Mirosław Fitulski – 215,48 zł
Tomasz Kapica – 163,67 zł
Aldona Barbara Pinkiewicz – 93,41 zł
Wiesława Elżbieta Ranc – 89,25 zł
Karol Złotucha – 113,74 zł
Marek Zyska – 542,04 zł
Sylvia Eliza Giza – 1.435,50 zł
Jolanta Agnieszka Kot – 250 zł
Beata Kosmowska – 305,31 zł
Jan Szeląg – 912,29 zł
Piotr Naborczyk – 390,50 zł
Agnieszka Giza – 414,39 zł
Stanisław Sobka – 419,10 zł
Ziemowit Wilk – 160,54 zł
Iwona Koszlak – 258,46 zł
Piotr Mroczkowski – 232,10 zł
Monika Wiatrowska – 103,67 zł
Joanna Gozdur – 186,54 zł
Dorota Niewielska – 203,50 zł
Anna Karabela – 201,52 zł
Jakub Tomasz Zyska – 262,90 zł
Andrzej Fudala – 283,21 zł
Adam Piotr Mytyk – 400 zł
Barbara Zadrożna – 327,04 zł
Jacek Wajs – 278,59 zł
Mikołaj Stanisław Koszlak – 479,60 zł
Krzysztof Giza – 672,12 zł
Lidia Beata Giza – 252,05 zł
Ewelina Agnieszka Kapuścińska – 130 zł
Andrzej Majcher – 55,83 zł
Wioletta Kułaga – 372,26 zł
Marek Paweł Kwiecieński – 863,23 zł
Ireneusz Witek – 203,35 zł
Grzegorz Mączka – 422,81 zł
Przemysław Gnaś – 354,20 zł

Piotr Chojceki – 1.408,35 zł
Mariusz Zbigniew Gnaś – 493,90 zł
Józef Dariusz Kłudka – 321,20 zł
Marek Łyjak – 148,77 zł
Piotr Bogdański – 305,62 zł
Mariusz Misztal – 463,67 zł
Wiesław Mędek – 583,71 zł
Marek Dobrowolski – 352,44 zł
Andrzej Brząkała – 1057 zł
Piotr Dzięśław – 105,24 zł
Mieczysław Żak – 585,73 zł
Agnieszka Monika Ciekot – 416,58 zł
Andrzej Krzysztof Ciostek – 306,90 zł
Rafał Kozieł – 322,83 zł
Kazimierz Hołoda – 158,51 zł
Joanna Barbara Bartoś – 275,97 zł
Katarzyna Ewa Bartoś – 337,67 zł
Edward Stefańczyk – 682,71 zł
Alicja Kłudka – 216,90 zł
Anna Maria Sulek – 306,54 zł
Elżbieta Plecha – 276,62 zł
Irena Wójcik – 65,09 zł
Patrik Tadeusz Wojtaszek – 1.240,44 zł
Mieczysław Chmiel – 257,52 zł
Jarosław Małaczyński – 175,54 zł
Jerzy Zbigniew Mianowany – 385,13 zł
Piotr Marek Niewielski – 493,87 zł
Magdalena Agata Suska – Struzik – 891,86 zł
Renata Stefańczyk – Osojca – 341,43 zł
Jacek Mroczkowski – 169,09 zł
Tomasz Boczek – 518,12 zł
Adam Pinkiewicz – 1.178,43 zł
Sławomir Bownik – 427,22 zł
Piotr Grudniewski – 249,25 zł
Justyna Michalec – 126,79 zł
Mirosław Pietron – 1.008,75 zł

ACH

Nowy asfalt

przy cmentarzu i Fabrycznej oraz w Obliźniaku

Nową nawierzchnię otrzymają jeszcze w tym roku trzy odcinki dróg w gminie Poniatowa.

Obecnie trwa budowa 344-metrowego odcinka ulicy Lubelskiej, który będzie dochodził do cmentarza komunalnego w Poniatowej. Jak podają urzędnicy, inwestycja zrealizowana jest już w 40 procentach. Wykonana została większość robót ziemnych, podbudowa jezdni i część chodnika. Ułożono również okablowanie pod oświetlenie drogowe.

- Termin zakończenia zgodnie z umową to listopad br. Wykonawca deklaruje wcześniejsze zakończenie zadania – informuje Lidia Kuna z Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Budowa ul. Lubelskiej pochłonie ponad 1,3 mln zł. Gmina finansować będzie ją ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład oraz własnych.

Urzędnicy z Poniatowej szukają firmy, która podejmie się wykonania przebudowy drogi wewnętrznej znajdującej się na działce numer 429/24 przy ulicy Fabrycznej w Poniatowej. Chodzi o odcinek za szkołą w kierunku bloków. Na oferty czekają do końca sierpnia. Do wykonania jest 156 m, na których położony ma zostać nowy dywanik asfaltowy, wykonane zjazdy, pobocza i oznakowanie. Firma, która przedstawi najkorzystniejszą ofertę, będzie miała miesiąc na przeprowadzenie prac.

Do końca października z kolei zmodernizowana ma zostać droga gminna w Obliźniaku. Tu na drogowców czeka 554-metrowy odcinek. Aktualnie urzędnicy badają oferty przetargowe. Złożyły je dwie firmy. Kraśnicka spółka Wod-Bud gotowa jest wykonać inwestycję za 598,2 tys. zł. Droższą ofertę - na 996,5 tys. zł przedstawiło Przedsiębiorstwo Transportowo-Usługowe z Lublina. Na modernizację drogi w Obliźniaku urzędnicy pozyskali dofinansowanie z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

(ach)

(ach)

Do Chodla chce wprowadzić się Biedronka

I to jeszcze w tym roku. Nowy market uruchomiony ma zostać przy ul. Piłsudskiego, w pomieszczeniach dawnych Delikatesów Centrum.

O tym, że Biedronka chce uruchomić w Chodlu swój nowy punkt handlowy, mówiło się od dawna. Ale przez długi czas były to tylko pogłoski. W tym roku temat odżył ponownie. A to za sprawą zaawansowanych prac remontowych, jakie prowadzone są obecnie w budynku, który zajmowały

kilka lat temu Delikatesy Centrum. Obiekt ten należy do prywatnego przedsiębiorcy, właściciela sklepu z materiałami budowlanymi.

Tymczasem nasi czytelnicy dopytują o to, kiedy znany dyskont zostanie w Chodlu otwarty. Sieć Biedronka na razie nie zdradza swoich planów odnośnie otwarcia marketu w nowej lokalizacji.

- Co do zasady nie informujemy z wyprzedzeniem o planach związanych z rozwojem naszej sieci. Informacje o wszystkich potwierdzonych otwarciach nowych placówek sieci Biedronka przekazujemy na bieżąco – czytamy

w odpowiedzi, jaką otrzymaliśmy z Biura Prasowego Biedronki.

Konkretnego terminu otwarcia sklepu nie jest w stanie wskazać też właściciel remontowanego obiektu.

- Sami nie wiemy kiedy. W tym roku na pewno. Ale czy będzie to jesienią, czy zimą, trudno mi powiedzieć, bo nie wiem, jak pójdą wszystkie prace i odbiory – mówi Jolanta Janczura, właścicielka obiektu. – Jak będzie otwarcie, to będzie to wszędzie nagłośnione – dodaje.

ACH

Do pól w Chruślankach Józefowskich po lepszej drodze

Gmina przebuduje drogę dojazdową do gruntów rolnych położonych we wsi Chruślanki Józefowskie. Zrobiony zostanie blisko kilometrowy odcinek.

Oferty złożyły dwie firmy. Korzystniejsza okazała się propozycja kraśnickiej spółki Wod-Bud, która chce 870,2 tys. zł za wykonanie zadania. A przewiduje ono wykonanie

na całym odcinku wyznaczonym do przebudowy nowej podbudowy z kruszywa kamiennego, nawierzchni z betonu asfaltowego, nowych poboczy i oznakowania.

Tę inwestycję gmina Józefów nad Wisłą sfinansować zamierza ze środków pozyskanych od marszałka województwa, który dzieli pieniądze w ramach Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

27 mln wpompowanych w powiatowe drogi i chodniki

Jedne są już zrobione, inne dopiero będą. Kolejne 25 kilometrów dróg powiatowych otrzyma w tym roku nową nawierzchnię asfaltową. Wybudowane zostaną też blisko cztery kilometry nowych chodników.

W najlepsze trwa przebudowa dróg powiatowych. Inwestycje realizują Starostwo Powiatowe i Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

Aktualnie drogowców spotkać można w gminie Chodel. Tu trwa przebudowa dwóch najbardziej zniszczonych odcinków. Prace prowadzone są od Majdanu Borowskiego do Skrzyńca oraz od Ratoszyna Drugiego do Radlina. I zakończyć mają – zgodnie z umową – w przypadku tej pierwszej inwestycji do połowy listopada. Aktualnie regulowane są tu zjazdy, profilowane pobocza i odmulane rowy. Na położenie czeka ostatnia warstwa asfaltu, ścieralna.

Z kolei 3,6-kilometrowy odcinek drogi z Ratoszyna do Radlina wykonany ma zostać do grudnia. Jak informują urzędnicy, obecnie prowadzone są roboty ziemne na poboczach i w rowach oraz regulowane zjazdy. Do położenia jest też ostatnia warstwa asfaltu.

Robotników spotkać można też na ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim. Budują tu kanalizację deszczową. Prace przekroczyły już półmetek. Zakończyć mają się pod koniec września.

- Nowa nawierzchnia na ulicy Kolejowej być może zostanie wykonana w roku następnym wraz z chodnikami po obu stronach drogi. Szacunkowa wartość inwestycji to 1,1 mln złotych. Złożyliśmy wniosek o dofinansowanie z programu Polski Ład w ramach ostatniego naboru, w sierpniu – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Niebawem powinna rozpocząć się też przebudowa jednej z dróg powiatowych znajdujących się na terenie gminy Wilków. Chodzi o blisko 700-metrowy odcinek drogi łączącej Dobre z Wólką Polanowską. Zarząd Dróg Powiatowych rozstrzyga już przetarg. Przyłączyły do niego trzy firmy. Najtańszą ofertę złożyła fir-

ma lubelskie przedsiębiorstwo Igord. Za wykonanie przebudowy chce 484,5 tys. zł.

Nowe chodniki przy drogach powiatowych wybudowane zostały już w trzech miejscowościach. I tak w Ratoszynie Drugim brukarze ułożyli prawie 100 m kostki brukowej.

- Jest to łącznik między dwoma chodnikami zrealizowanymi w latach ubiegłych przez gminę – tłumaczy Karol Śliwa, zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

W Niedźwiadzie Dużej wykonany i odebrany został już chodnik o długości ponad 1,4

km, a na ul. Rybackiej w Opolu Lubelskim ponad 1,1 km. Takiej samej długości chodnik wybudowany ma zostać do końca grudnia w Szczekarkowie. Powstaną tu dwa odcinki wraz z przejściem dla pieszych. Urzędnicy wybierają już wykonawcę. Zgłosiło się pięć firm.



Agnieszka Ciekot - Hunek